NR. 455 (4795) cz. WARSZAWA, ŚRODA 30 GRUDNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

SIŁA A PRAWO

W toczącym się obecnie procesie brzeskim wypowiedziano — między innymi — mniemanie, że dyktatura w Polsce nie istnieje.

„Każda wielka akcja polityczna polega na wypowiedzeniu tego, co jest i zaczyna się od tego. Wszelka małoduszność polityczna polega na zamilczaniu, na przykrywaniu tego, co jest" — Słowa te wypowiedziane zgórą pół wieku temu przez Ferdynanda **Lassalla** w związku z konstytucją Prus, zastosowane być mogą w całej pełni i dzisiaj, gdy tym co pełnią władzę zależy na utrzymaniu **pozorów** prawnych, na ukrywaniu przeciwieństwa, jakie zachodzi między formą rządu, ustaloną przez prawo a stanem rzeczy istotnie panującym.

Polska jest w myśl ustawy konstytucyjnej z dn. 17 marca 1921 r. Rzeczypospolitą, gdzie władza zwierzchnia należy do narodu. Z owej zasady „zwierzchnictwa narodu" wypłynął konsekwentnie sposób stanowienia praw tylko przez Sejm, oraz odpowiedzialność przed tym Sejmem wykonawców praw, czyli rządu. Sędziowie, „podlegają tylko ustawom", będąc w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli.

Prawnem źródłem władzy zwierzchniej jest tedy — **w myśl konstytucji** — tylko naród, podstawą działania zaś tej władzy — tylko prawo.

Całokształt tych zasad tworzy sieć prawną, powiązaną tak ściśle, że nie przepuszcza ona możliwości, by **w sposób legalny ktokolwiek** mógł wykonywać władzę według własnego uznania, lub poglądów, ani też wyrokować, lub wydawać postanowienia, stosownie do okoliczności.

I w tem tkwi opiekuńcza moc prawa, na tem polega istota wolności politycznej.

Konstytucja polska wprowadza w życie — wzorem innych rzeczypospolitych — zasadę, tak zwanych rządów legalnych, zasadę świetnie wypowiedzianą przez **Rousseau:** „Niema wolności poza prawem ani tam, gdzie jest ktoś wyższy ponad prawa".

Tyle konstytucja.

Tymczasem życie publiczne Polski gruntuje się w ostatnich latach według zasad zgoła odmiennych.

Od lat kilku czynne jest bowiem w Polsce — poza prawem — nowe źródło władzy. Ci, którzy tę władzę dzisiaj sprawują, wykonywają ją tam, gdzie uważają za potrzebne, w granicach, zakreślonych według własnego uznania. Ustawy otrzymują, w razie potrzeby, swoistą interpretację, wykonywanie prawa przystosowane jest do okoliczności, do potrzeb konjunkturalnych administracji. Słowem — życie publiczne normowane jest nie według prawnie przepisanych reguł, lecz według zasad, uznanych za słuszne przez tych, co władzę sprawują.

Ten system sprawowania władzy jest w rażącej sprzeczności z systemem, przewidzianym przez prawodawstwo polskie, czyni on bowiem **siłę,** nie **prawo** najistotniejszem źródłem władzy. Nadto umożliwia on jednostkom działanie w jakiejś pozakonstytucyjnej strefie, gdzie nie obowiązuje ani odpowiedzialność, ani kontrola, gdzie tylko wola jednostki rządzącej staje się nakazem obowiązującym.

I w tem już tkwi istota dyktatury. Nie jest ona wprawdzie w Polsce zawsze jawna, lecz nie wpływa to na jej treść istotną.

„Rząd dyktatorski jest, — według lapidarnego wyrażenia **Cambo,** — jak samotny dom bez drzwi, do którego wchodzi się oknem, a wychodzi dachem". Owo omijanie drzwi jako naturalnego i jedynie legalnego sposobu wchodzenia do domu jest wielce charakterystyczne dla dyktatury: zarówno dla sposobu zdobycia władzy, jak i jej sprawowania.

Dyktatura bywa, zresztą, rozmaicie autoryzowana, zależnie w wysokim stopniu od usposobienia dyktatora. We Włoszech, naprz. oparto dyktaturę na nowym systemie prawnym, normującym w sposób odmienny, niż dotąd, całokształt stosunków społecznych.

W Polsce istnieje, — powiedzmy — rozdźwięk między prawem a faktem rzeczywistym. Tutaj łamie się, poprostu, — prawo istniejące, licząc na swą siłę, że zapewni bezkarność. Nie tworzy się zaś nowego prawa, przystosowanego do nowych faktów.

Stąd złudzenie, że ustawa konstytucyjna, spoczywająca dostojnie w grubym tomie Dziennika Ustaw, jest rzeczywiście wykonywana.

Dr. Eug. Pragierowa.

W 48-ym dniu procesu brzeskiego przemawiali obrońcy adwokaci Barcikowski i Landau

Dzisiaj przemawiają adwokaci Dąbrowski i Szumański

Dalsze redukcje na Górnym Śląsku

Niema dnia bez redukcji na Górnym Śląsku....

Na wczoraj np. Komisarz Demobilizacyjny miał wyznaczone aż... **16 konferencji** w sprawach redukcji!

Między innemi, **książę pszczyński ubiega się o zamknięcie kopalni „Aleksander I"** (kopalnia „Aleksander" II **uległa już zamknięciu), a Sp. Giesche — o zamknięcie kopalni „Kleofas" w Załężu.**

Dyrekcja kopalni **„Florentyna"** chce zredukować **10% załogi,** liczącej około 1700 robotników.

Firma **A. E. G.** w Katowicach wprowadza od dn. 1 stycznia 1932 r. **skrócony czas pracy** (6 godzin dziennie i 42 godz. tygodniowo) **ale zamierza przytem obniżyć płace o 12½%.**

Dyrekcja huty **„Pokój"** doręczyła szeregowi urzędników przed samem Bożem Narodzeniem wypowiedzenie pracy od dn. 1 stycznia 1932 r.

I t. d. I t. d.

Tragiczny rejestr!

Przed Międzynarodową Konferencją Rozbrojeniową

Wywiad z tow. Hendersonem

Paryż, 29 grudnia. (ATE.). „Matin" zamieszcza wywiad z b. ministrem spraw zagranicznych Anglji, **Hendersonem** w sprawie przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Wywiad ten **Henderson** udzielił przedstawicielowi dziennika francuskiego na krótko przed odjazdem z **Cannes,** gdzie przyszły przewodniczący konferencji rozbrojeniowej bawił na wywczasach.

Henderson oświadczył, że nie informowano go do tej pory z żadnej strony oficjalnej o zamiarze **ewentualnego odroczenia** terminu zwołania konferencji, oraz że Anglja z podobnym projektem nie wystąpi.

Henderson omówił z kierownikiem sekcji rozbrojeniowej Ligi Narodów, który go niedawno odwiedził w Cannes, zasadnicze punkty programu tymczasowego prac konferencji. Między innemi zostanie powołanych 10 wiceprezesów, oraz stworzono 5 komisyj. Niebawem przybędzie do Londynu sekretarz generalny Ligi Narodów, aby z **Hendersonem** omówić całokształt przyszłych prac konferencji.

Krwawe walki na Dalekim Wschodzie

Z terenu walk w południowej Mandżurji donoszą, że w przedpolu działań wojennych pod **Czin-czao** wojska chińskie w sile kilku tysięcy żołnierzy z lekką artylerją, oraz pociągiem pancernym dokonały gwałtownego ataku na oddziały japońskie w okolicy **Tsienschangtan.**

Po kilkugodzinnej ciężkiej walce oddziały chińskie zostały wyparte w kierunku **Cin-czao.** Walki te toczyły się w promieniu 50 klm. na północ od **Czin czao.** Straty po obu stronach są poważne. Walki toczyły się przy 20° mrozu

Cziczerin w nędzy

Szuka zapomnienia w alkoholu

Prasa niemiecka na zasadzie depesz z Moskwy zamieszcza sensacyjną wiadomość, iż policja sowiecka aresztowała niedawno b. komisarza spraw zagranicznych **Cziczerina** w jednym z zaułków stolicy sowieckiej w stanie nietrzeźwym.

Ze strony urzędowej próbowano pierwotnie zaprzeczyć temu, ponieważ zatrzymanie b. komisarza spraw zagranicznych w stanie nietrzeźwym wywołało silne wrażenie w kołach dyplomatycznych Moskwy.

Obecnie jednak wiadomości te potwierdziły się w całej pełni. **Cziczerin,** popadłszy w niełaskę u **Stalina,** po utracie ostatnich oszczędności, znalazł się nagle w nędzy bez skromnych nawet środków do życia. Odmówiono mu nawet udzielenia jakiejkolwiek skromnej pracy zarobkowej. Odźwierni budynków państwowych otrzymali zakaz wpuszczania b. komisarza spraw zagranicznych, który wędrował z urzędu do urzędu w poszukiwaniu jakiejkolwiek bądź pracy.

Cziczerin, rozgoryczony takiem ustosunkowaniem się do niego władz sowieckich, zaczął szukać zapomnienia w alkoholu, staczając się coraz niżej i obracając się wśród najniższych mętów stolicy sowieckiej. Został on umieszczony w azylu dla bezdomnych, skąd ma być przewieziony na **Krym.**

Indje w obliczu nowych walk

W ub. poniedziałek, przybył **Gandhi** do **Bombaju,** witany przez wielotysięczny tłum hindusów.

Zaraz po przybyciu **Gandhi** wygłosił mowę, w której oświadczył, że **Indje stoją w obliczu nowej i zaciętej walki o wolność. W walce tej nie da się uniknąć ofiar.**

Oprócz tej zapowiedzi **Gandhi** podkreślił konieczność wzmocnienia **ścisłego bojkotu** towarów angielskich, oraz konieczność **zaostrzenia** metod bojkotowych.

Mowa Gandhi'ego wywołała szalone wrażenie w Indjach i Anglji.

Władze angielskie zarządziły aresztowanie z górą **tysiąca** działaczy niepodległościowych.

Sytuacja jest tak dalece groźna, iż władze angielskie liczą się z możliwością wybuchu **powstania zbrojnego.**

Rokowania londyńskie nie dały, jak wiadomo rezultatów, pożądanych przez Indje.

Poważny odłam hindusów, przewidując bezowocność rozmów Gandhi'ego z rządem angielskim, domagał się ogłoszenia **wojny świętej** o wolność Indji.

Sprawa długów wojennych i reparacji

Obok **Konferencji Rozbrojeniowej** i **sesji Ligi Narodów,** zwołana zostanie również w najbliższym czasie wielka **międzynarodowa konferencja finansowa,** na której będą poruszone **sprawy długów wojennych i reparacyj.** W dużej mierze powodzenie konferencji będzie zależne od stanowiska Stanów Zjednoczonych. Udział zaś Ameryki jest uzależniony od tego, czy obok spraw reparacyjnych rozpatrywane będą i rozstrzygnięte w związku z niemi również **sprawy zobowiązań długo i krótkoterminowych, oraz sprawa sanacji walut.**

Prasa amerykańska donosi, że Francja skłonna jest do zrezygnowania z części reparacji, **o ile Ameryka przyrzeknie swym dłużnikom ulgi w spłacaniu zobowiązań wojennych.** Na wszelki wypadek Francja usiłuje stworzyć wspólny front Anglji i Francji w stosunku do Stanów Zjednoczonych. W tym celu ma się odbyć — twierdzą pisma francuskie (mimo urzędowych zaprzeczeń) — spotkanie pomiędzy **Mac Donaldem** a **Lavalem** w dniu 1 stycznia.

Amerykański sen. **Borah** wypowiedział się przeciw udziałowi Ameryki w Konferencji Reparacyjnej, a za całkowitem skreśleniem reparacji.

Data konferencji nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie rozpocznie się ona w końcu stycznia.

Sąd Najwyższy a cenzura

Wczorajszy numer „Robotnika" został skonfiskowany za ustępy z przemówienia adwokata **Czernickiego** w procesie brzeskim.

Jestto 98-ma konfiskata w r. b.

Sąd Najwyższy wydał niedawno orzeczenie, że sprawozdania z jawnych rozpraw sądowych nie podlegają konfiskacie.

Ale cóż to obchodzi cenzurę? Ona jest wyższa od Sądu Najwyższego....

280.623 bezrobotnych

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje na dzień 26 b. m.

280.623 bezrobotnych.

W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba bezrobotnych zwiększyła się o **6.405.**

Znowu p. Bartel?

Od niejakiego czasu obiegają prasę pogłoski, że w składzie Rządu miały nastąpić zmiany, od kilku zaś dni chodzą słuchy, że na czele gabinetu ma stanąć znowu p. **Bartel,** który jakoby konferował już w tej sprawie w Warszawie.

Nowe wydanie „pacyfikacyjnego" gabinetu p. **Bartla** ma być podyktowane koniecznością. Mianowicie p. **Kocowi** oświadczyć mieli kapitaliści francuscy, że udzielą Polsce pożyczki tylko pod warunkiem ratyfikowania jej również przez stronnictwa opozycyjne. Misji „pacyfikacji pożyczkowej" ma się podjąć p. **Bartel.**

Ale jednocześnie „Naprzód" donosi, że min. **Zaleski** ma ustąpić, a na jego miejsce ma przyjść p. **Beck.** Gdyby to była prawda, to mielibyśmy nową odmianę rządu „sanacyjnego". Dotychczas bowiem stosowano w kraju kurs pułkownikowski, nazewnątrz zaś starano się przestrzegać form europejskich, demokratycznych, pacyfikacyjnych. Ustąpienie p. **Prystora** na rzecz p. **Bartla,** a wejście p. **Becka** na miejsce p. **Zaleskiego** odwróciłoby ten „porządek rzeczy".

Ale ta nowa „zmiana warty" byłaby tylko jeszcze jednym dowodem bezhołowia, rozgardjaszu i bezmyślności, cechujących obóz „sanacyjny"....

Nowy dyr. Banku Polskiego

Dotychczasowy Komisarz Rządu przy Banku Polskim p. Leon **Barański** objął funkcje zastępcy dyrektora naczelnego tego Banku.

Kat nie może nadążyć...

Pisaliśmy wczoraj o tem, jak to kat Maciejewski nie mógł nadążyć na egzekucję dwóch skazańców w Brasławiu, którzy musieli czekać 24 godziny na przyjazd kata.

O wyrokach śmierci, któremi tak hojnie szafują sądy doraźne, nie możemy ze względów cenzuralnych wypowiedzieć swego zdania.

Kara śmierci jest już sama przez się okrucieństwem, którego nie wolno powiększać przez drugie okrucieństwo, jakiem jest przedłużenie męki oczekiwania na śmierć o całe 24 godziny.

Ale wolno nam chyba wyrazić swe oburzenie z powodu owego spóźnienia się kata.

W Polsce tylko kat nie może nadążyć „pracy", on jeden nietylko nie wie, co to bezrobocie, lecz jest „przepracowany"....

48-my dzień procesu brzeskiego

Wielką rolę spełnia ława obrońców w procesie brzeskim. Wielką, choć inną, niż zwykli spełniać na procesach obrońcy. Są obrońcami nietyle samych oskarżonych. Przemawiają nietylko w ich imieniu. Bronią praw narodu całego, przemawiają w imieniu miljonowych mas robotniczych i chłopskich, wyrażają ich nadzieje, idee, dążenia.

I tak już los zrządził, że raczej, — o czem już mówili i oskarżyciele i obrona — stają się bardziej oskarżycielami obecnego „systemu rządzenia" — niż obrońcami oskarżonych.

Ciężka to, odpowiedzialna rola, wymagająca czegoś więcej, niż wiedzy i talentu adwokackiego, czegoś więcej, niż wnieść może wyrobienie prawnika, czy polityka.

Cechy te oczywiście w zupełności posiadają obrońcy oskarżonych. Ale ponadto wnoszą oni jeszcze coś więcej, coś, co pozwala im w całości świetnie sprostać zadaniom w tym historycznym procesie, wnoszą mianowicie do sprawy swe gorące, obywatelskie serca, wnoszą idee, ożywiające równie ich, jak i ławę oskarżonych.

Charakterystyczne widowisko! Czy wstanie ktoś z oskarżonych, czy z obrońców — w innych może słowach, z innym może temperamentem — mówią jednak to samo. Ta sama myśl przewodnia, te same dążenia przenikają jednych i drugich. Tak samo tętnią serca słuchających mówcy z tej czy drugiej ławy.

Piękne świadectwo temu braterstwu ław oskarżonych i obrońców dali w dniu wczorajszym adwokaci Wacław Barcikowski i Antoni Landau.

***

Zagadnieniem głównem, które omawiał adw. BARCIKOWSKI, było zagadnienie, czy w POLSCE jest dyktatura. Wmocnych, pięknych słowach adw. BARCIKOWSKI, który okazał się doskonałym mówcą, obalił legendę p. Grabowskiego, który dyktatury w Polsce nie dostrzegł. Zagadnienie dyktatury zostało przez obrońcę oświetlone wszechstronnie. Fakty z rzeczywistości polskiego życia politycznego, analizowane z nieodpartą logiką, naukowe i prawnicze omówienie dyktatorskiej formy rządów, obfitość cytat z dzieł, traktujących ten temat, liczne przykłady z przejawów życia w faszystowskich WŁOSZECH, czy też obalonej dyktatury w HISZPANJI, wiele analogji, zaczerpniętych z historji POLSKI — złożyły się na całość przemówienia, świadczącego najpochlebniej o erudycji mówcy i o jego gorącem sercu obywatelskiem.

Walka o prawa człowieka i obywatela, tak brutalnie gwałconych przez dyktatorów — to była myśl przewodnia mowy adw. BARCIKOWSKIEGO. Oczywista poruszał on i inne tematy, piętnował łamanie prawa w Polsce, a przedewszystkiem rozdarł pozostałe jeszcze strzępki aktu oskarżenia.

***

Dobił już bodaj ostatecznie ten akt oskarżenia obrońca tow. CIOŁKOSZA, adw. ANTONI LANDAU. Gorzej, niż dobił, bo — ośmieszył.

Adw. LANDAU wraz z adw. STERLINGIEM wzięli na siebie prawną stronę procesu. I adw. LANDAU, tak jak adw. STERLING, nie dał jakiegoś suchego wywodu prawnego. W swe głębokie wywody prawnicze, logiczne, mocne, nieodparte, w niwecz obracające „tezy" aktu oskarżenia, wlał życie. A przedewszystkiem zabijał, miażdżył subtelną ironją i sarkazmem.

Obrońcy, oskarżeni, publiczność, nawet poważni zawsze sędziowie z trudem powstrzymywali głośny śmiech, tak rzadkie zjawisko na sali sądowej. Wszyscy się uśmiechali, gdy adw. LANDAU „rozkładał" p.p. prokuratorów.

Nie uśmiechał się tylko, tak skory do śmiechu, p. GRABOWSKI, był poważny, jak nigdy, a p. RAUZE miał bardziej, niż zwykle smętny wyraz twarzy. Mowa adw. Landaua była nekrologiem aktu oskarżenia.

s-k.

Rozprawa z dyktaturą i dyktatorami

Przemówienie adw. Barcikowskiego

CZY OSKARŻONYM POTRZEBNA JEST OBRONA.

Przystępuję do obrony w tej sprawie z uczuciem pewnego zażenowania: siedzą tu bowiem na ławie oskarżonych wybitni parlamentarzyści polscy, siedzą ci, którym powierzono losy miljonów obywateli, siedzą doświadczeni wieloletni obrońcy praw człowieka i obywatela, którzy jeszcze pod pręgierzem zaborców, z narażeniem własnej wolności i własnego życia wnosili tak znakomicie obrony, że moja obrona wydaje się drobną, niepotrzebną usługą. I kiedy przechodzi przez salę korowód świadków, kiedy wyliczano tu czyny oskarżonych, mówiono o ich ofiarności i poświęceniu, wydawało mi się, że słowa te wżerają się w karty aktu oskarżenia i na naszych oczach niszczą je doszczętnie. I gdyby ci wszyscy oskarżeni od początku procesu zachowali o utraconej wolności milczenie, byłoby ono już tryumfem zwycięstwa: „qui tacent clamant". Czyż im, tym oskarżonym w tym Sądzie, którzy jak tytani walczyli wtedy jeszcze, kiedy nad temi wysokiemi miejscami inne wisiały godła, kiedy wielu z nas z bezpiecznych zaścianków wyglądało skutku ich zmagań, czy im potrzebna jakaś obrona? A czyż tym, którzy poszli ich śladami, którzy życie całe poświęcili na to, aby pracować i cierpieć dla Rzeczypospolitej, czy tam jakaś obrona potrzebna? A może trzeba było, aby przez sąd polski, przez tę kontrolę serc i sumień ludzkich przeszła ocena ich zasług? Może trzeba było, aby te zasługi zostały wpisane do księgi żywota tego nieszczęsnego narodu, któremu pozostała jedynie ta pociecha, według słów pana prokuratora, że miał i ma historję?

HISTORJA OBŁĄKANEGO OKRUCIEŃSTWA.

Miały również historję i inne kraje, miał historję Rzym Nerona i Kaliguli, historję, pisaną ciepłą krwią wielu tysiecy obywateli, umierających dla kaprysu monarchów albo z rąk oprawców, albo w paszczach i pod pazurami dzikich bestji na arenach cyrkowych, albo w ogniu płonącego pożaru. Była to historja obłąkanego okrucieństwa i nikt, oprócz ówczesnych uniżonych sług „regim'u" nie wyrażał zachwytu z powodu jej istnienia.

ZMORA.

Drugi z oskarżycieli mówił o zmorze tego procesu. Czy dlatego, że sąd polski, z prawa powstały, stać się może tego prawa rzecznikiem?

Nas w tej sali inna dusi zmora, która też paraliżuje mózg, która też nas przytłacza swoim ogromem.

Może dobrze się stało, że nie roztaczano przed nami obrazu przeżyć oskarżonych. Może dobrze się stało, bo inaczej czy doprowadziłoby się ten proces tak spokojnie do końca?

O CO SIĘ TOCZY BÓJ?

Jeden z panów oskarżycieli rzucił pytanie, o co się toczy bój w tym procesie.

Czy to bój o Polskę? Czy to bój o doktrynę? Nie, o władzę.

Nie, to nie bój o władzę. Ten bój o co innego się toczy, o samostanowienie o sobie obywatela, który mniemał zawsze, że Polska to ta Mickiewiczowska Polska z Ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego.

„Ktokolwiek przyjdzie do mnie, będzie wolny i równy, gdyż ja jestem wolną".

KONFEDERACJA I TARGOWICA.

Walka między Sejmem, a władzą wykonawczą wykracza daleko poza ramy tego procesu. Już w roku 1772 zwrócono się do Jana Jakuba Rousseau, jak należy kierować ustrojem Polski, by kraj był szczęśliwy. Wielki obywatel genewski dawał Polsce wskazówki, jaką ma iść drogą, mówił, że należy iść tą samą drogą, którą szła przez wieki, że należy iść tą drogą, w której wzrosła i dojrzewała, drogą wolności.

Jeden z panów oskarżycieli Kongres Krakowski nazwał Konfederacją Krakowską. Już otrzymał odpowiedź z ust adwokata Sterlinga, że konfederacje nie były nielegalne. Ale jeśli p. prokurator chce Targowicy, jeśli chce robić porównanie z tem, co było wówczas, to tu, zdaje mi się znajdzie p. prokurator zwierciadło, w którem nie radziłbym się przeglądać. Pozwolę sobie zacytować ówczesny stan rzeczy ze Smoleńskiego „Dzieje narodu polskiego" str. 373.

„Rządy najjaśniejszej konfederacji targowickiej wywracały konstytucję 3 maja, mściły się na jej twórcach i przyjaciołach, tłumiły wszelkie objawy myśli postępowej. Magistratury zaprowadzone przez Sejm Czteroletni zostały zniesione, unieważniono prawo miejskie z 18 kwietnia 1791 r. Szlachtę, która przyjęła prawo miejskie, pozbawiono dostępu do urzędów i udziału w obradach publicznych, wezwano przed sąd marszałków sejmowych Małachowskiego i Sapiehę, oraz Ignacego Potockiego, oskarżając ich o rabunki i krzywdy, pociągnięto do odpowiedzialności Kołłątaja, zarzucając mu wszelkie machinacje, podburzanie mieszczan i chłopów, zawieszono wydawnictwo „Gazety Narodowej" i „Pamiętnika", wprowadzono surową cenzurę, ustanowiono rewizorów drukarń i księgarń. Konfederacja targowicka rządy swoje łączyła z łupiestwem majątku publicznego. Przewódcy jej pobierali ogromne pensje, frymarczyli dochodami Komisji Edukacyjnej".

Tak się przedstawiała Targowica. Czyż nie znajdujemy pewnego podobieństwa w tym obrazie, który miałem zaszczyt przeczytać, z obecnym procesem?

DYKTATURA W POLSCE A GDZIEINDZIEJ.

Czerwoną nicią w tej sprawie przewija się pytanie, czy jest w Polsce dyktatura. Obaj panowie prokuratorzy są zgodni, że dyktatury niema, dlatego, że istnieje urządzenie demokratyczne, że niema osoby dyktatora. Jeden z panów prokuratorów powołał się nawet na przykład Rzymu, że w Rzymie była ta osoba dyktatora, u nas jej niema. Rzym istotnie zrodził dyktaturę, lecz czyż w Rzymie z chwilą ogłoszenia dyktatury, trwającej w ciągu 6 miesięcy tylko (w zasadzie oczywiście dyktatury legalnej), czyż w Rzymie były zniesione jakiekolwiek urządzenia? Czyż przestał istnieć Senat, czyż przestały istnieć władze, które załatwiały zwykłym, normalnym trybem wszelkie sprawy państwowe? Otóż jeżeli chodzi o ten argument, to dyktatura nie musi usuwać urządzeń państwowych, dyktatura może istnieć obok tych urządzeń.

A co się tyczy osoby dyktatora, to dyktatura, która została ogłoszona w 1926 roku w Hiszpanji, miała osobę dyktatora? Tam dyktatorem wprawdzie faktycznym był Primo de Rivera, ale dekret króla wyraźnie opiewał: „rząd będzie wydawał zarządzenia w formie dekretów, ale tylko takie, które zostały przyjęte przez radę ministrów".

Dyktaturą Włoch jest faktycznie Wielka Rada. Mussolini jest tylko dyktatorem wykonywującym niejako zlecenia Rady, może swoje własne, ale formalnie on jest tylko przedstawicielem Rady. Otóż i ten drugi argument, o którym mówił p. prokurator odpada.

Powstaje jeszcze kwestja odpowiedzialności dyktatora. Przecież i w Rzymie i w Hiszpanji istniała zasada odpowiedzialności dyktatora za pełnienie swoich funkcji. W jednym z manifestów faszystowskich mówi się: „Zdany będzie rachunek z działalności dyktatury i choć dyktatura nie odpowiada za naruszenie praw, ale odpowiada za naruszenie moralności, jeśliby w rządzeniu było coś amoralnego, to nie będzie dość surowej kary na ukaranie".

We Włoszech szalała pałka i bat. A u nas? Odpowiedzialności niema w Polsce. Urządzenia istnieją u nas i choć nie zostały zniesione są mocno ograniczone w swych prawach. Analogja z Włochami nasuwa się dlatego, bo zostały zgłoszone do akt sprawy egzemplarze „Nowej Kadrowej". Choć prokurator nie wierzy temu pismu, ale stanowi ono materjał.

Obrońca cytuje: w artykule „Moskwa czy Rzym" znajduje się powiedzenie, że „jedynym reżimem dla Polski byłby włoski faszyzm".

Autor z „Nowej Kadrowej" powołuje się na Prezzoliniego. Zacytuję i ja jego. W książce „Faszyzm" pisze on: „Szeregi faszystów przepełnione są żołdakami, zwolennikami systemu przemocy i gwałtu, często bandytami i kryminalistami. Przyjście do władzy tylu niekulturalnych ludzi, nie może się przyczynić do rozkwitu Italji. Faszyzm częściej walczy kijem, niż piórem, a najlepszem wydawnictwem narodowej bibljoteki włoskiej, za czasów faszyzmu jest „Zbiór mów Mussoliniego". Ma się wrażenie o cofnięciu się Włoch wstecz".

Jeżeli naszym ideałem ma być faszyzm, ma być Rzym, to może istotnie lepiej będzie, jak powiedział jeden ze świadków — jeżeli ma być tak, jak jest, to lepiej, żeby tej Polski nie było. Jaka straszna tragedja zawarta jest w tych słowach. To poto były lata cierpień, tyle ofiar ginących na stokach Cytadeli, po to, żeby dziś powiedzieć, że lepszy jest w Polsce kij i pałka, aniżeli Konstytucja.

RÓŻNICE MIĘDZY POLSKĄ A WŁOCHAMI.

Jeżeli porównamy warunki, w jakich znajdują się Włochy i Polska, znajdziemy wielkie różnice. Polska była zawsze krajem wolności, niema obywatela, robotnika, którýby nie wiedział co to jest wolność, co znaczy ideał niepodległości, czem była w latach zaboru walka o niepodległość. Jeśli zaś sięgniemy do włoskich wzorów, to tam pojęcie organizacji, partji, datuje się dopiero od 1893 r., kiedy powstała partja socjalistyczna. Tam do dziś niema ścisłego pojęcia, co to jest konsolidacja interesów obywateli i rzeczywiście trzeba było by przyszedł, kto, jak Mussolini, drogą przemocy, siłą, ujął wszystko w karby. Dość powiedzieć, że Włochy cały swój przemysł skupiają nad doliną jednej rzeki. Stosunki, panujące tam między finansjerą a polityką, są nieznane w innych krajach.

KTO ODPOWIADA ZA CZYNY DYKTATURY?

Jeżeli wyjdziemy z założenia, że w Polsce jest dyktatura, to kto za ten system odpowiada? Czy możliwe jest, aby taki stan rzeczy, to, co my nazywamy łamaniem prawa, postępowaniem wbrew Konstytucji, gwałty, grożenie kijem i ołowiem — żeby nikt za to nie poniósł żadnej odpowiedzialności?

Obrońca znów wraca do cytat. Tym razem posługuje się Machiavellim.

„Dyktatura, o ile władzę zawdzięcza prawu, a nie sile, zawsze działa dla dobra. W republice nigdy nie można pójść tak daleko, by rządzić metodami nielegalnemi, choćby dla rzekomego dobra kraju. Bo z chwilą, gdy zaczyna się łamanie prawa dla dobra kraju, to później te ekscesy następują dla pokrycia wyrządzonego zła".

U nas były obfite tego przykłady. Deklaracja praw obywatela i człowieka, do której ludzkość przyszła po wielu stuleciach, jest punktem wyjścia i dziś. To też byłem niemile zdziwiony gdy prokurator wypowiedział się bardzo niepochlebnie o Rousseau, cytując jego dzieła w tym przedmiocie.

W artykule drugim deklaracji praw obywatela i człowieka powiedziano, że kardynalnym warunkiem człowieka, jest wolność. Całkowita władza spoczywa w rękach narodu, wszyscy są wobec siebie równi, siła jest dla szczęścia wszystkich, a nie dla osobistych korzyści tych, którzy ją reprezentują.

Czy możemy powiedzieć, że obywatel Polski może sprzeciwić się nieprawnym zarządzeniom władzy, że władza należy do narodu i że wszyscy wobec prawa są równi?

OSKARŻENI BRONIĄ SĘDZIÓW I OSKARŻYCIELI.

Mówił prokurator, że sąd nie jest powołany do rozstrzygania sporów między władzą a narodem. A jakąż inną instytucję mamy?

Oskarżeni broniąc Konstytucji, bronią i was, panowie sędziowie — woła obrońca — bronią i was oskarżycieli — zwraca się do prokuratorów, a widząc uśmiechy na ich twarzach, dodaje: — Tak, bronią i waszych praw... Gdyby te tezy, które wy reprezentujecie, były niewzruszone, to niewiadomo, czy za 20 lat przy obecnym reżimie nie bylibyście wy obrońcami praw, i czy nie wy znaleźlibyście się na ławie oskarżonych.

OFICEROWIE W SEJMIE.

Bagatelizowano tu sprawę t. zw. najścia oficerów na Sejm. Dlaczego jest to tak smutnym fragmentem w życiu naszego Sejmu? Był wypadek za Siewersa, kiedy do sejmu polskiego w dniach 2 i 23 września 1793 roku wkroczyli oficerowie. To była ostatnia godzina sejmu polskiego, był to ten sejm niemy grodzieński, który po tej wizycie oficerów skończył swoje istnienie. Kiedy w 1653 r. w Anglji wprowadzeni zostali oficerowie przez Cromwella, również sejm skończył swoje istnienie i powstała dyktatura wojskowa.

PRZEWAGA SIŁY ZBROJNEJ.

Otóż tego rodzaju przewaga władzy wykonawczej, przewaga siły zbrojnej nad ustawą konstytucyjną, nie mogła być obojętnie przyjęta przez społeczeństwo. W r. 1926 p. marsz. Piłsudski powiedział: „mogłem nie dopuścić was do zgromadzenia narodowego". Jakież to jest podobne do tego, co powiedział Mussolini 16 listopada 1922 r.: „mogłem zrobić z tej szarej sali biwak dla moich legjonistów". Tego rodzaju fakty nie mogły być tylko fragmentami obojętnie przyjętemi przez społeczeństwo, bo każdy z nas, każdy obywatel, który czerpie swoje prawa i wolność osobistą z tego źródła prawa, nie chce być narażony na to, aby nad nim wisiała zawsze szabla.

NARUSZENIA KONSTYTUCJI.

Z kolei obrońca porusza fakty naruszania konstytucji, przyczem zaznacza:

Ja nie będę powtarzał tych słów, które padły z ust najwyższego w państwie dostojnika. Ale kiedy czytałem te słowa, kiedy tu je powtarzano, nasunęło mi się wspomnienie stosunku Repnina do sejmu polskiego. Nasunęło mi się porównanie ze stosunkiem Cromwella w 1653 roku do parlamentu polskiego. P. prok. z tych porównań jest niezadowolony, ale tu śmiech nie wyraża tych uczuć, jakiemi boleje serce obywatela polskiego. Tu śmiać się nie można, tu płakać trzeba. Że można gwałcić prawo, że można te prawa obchodzić, mamy dostateczną ilość przykładów historycznych, których powtarzać nie będę. Młode państwo polskie, które na zwałach i ruinach swej niepodległości powstało, szuka przecież dla siebie wzorów najlepszych.

Następnie obrońca opierając się na bogatym materjale odwodowym, wylicza wypadki napadów i gwałtów, dokonanych przez dobrze znanych, lecz nieujawnionych sprawców.

Zrozumiałem jest, że kiedy badaliśmy tu prof. Kota, i kiedy zapytano tego świadka, jak reagowali profesorowie wyższych uczelni zagranicą na Brześć profesorowie ci odpowiedzieli: odetchnęliśmy, że nie wszyscy u was takie rzeczy pochwalają, albo milczą.

NIECH NIENAWIDZĄ, ALE NIECH SIĘ BOJĄ.

U nas wytworzyła się dziwna sytuacja. Dawniej w Rosji — „politiczeskaja błagonadiożność", była czemś tak hańbiącem, czemś tak ohydnem, że wzdragało się przeciw temu serce polskie. Dziś „politiczeskaja błagonadiożność" jest u nas na porządku dziennym. U nas rządzi się w myśl zasady: . . . .
„Niech nienawidzą byleby się bali".

PRZEŚLADOWANIE PRASY.

Może w Polsce jest wolność prasy, wolność wypowiedzenia się, wolność dyskusji, djalogów, w których ujawnia się prawda? Boć przecież namiętności kiedyś muszą się wyładować. Kiedyś na tle tych namiętności, powstałych w walczącym obywatelu, powstanie zdrowa myśl, myśl moralna, logiczna, z którą można będzie polemizować. U nas tego rodzaju myśli nie dopuszcza się. Konfiskuje się wszystko: za wzmianki z rzeczywistości i przeszłości, związanej ze złamaniem prawa i Konstytucji za podanie interpelacji sejmowej, za mowy sądowe i zeznania z Brześcia, o pacyfikacji, za mowy więźniów politycznych, za wyjątki z mów marszałka, za wyjątki nawet z Mickiewicza. U nas wytwarza się taka sytuacja, jak ta anegdotyczn sytuacia w Rosji, kiedy niewolno było wyrażać słów „wolny duch" i kiedy z książki kucharskiej — nie wiem czy to prawda, czy anegdota — wykreślono zdanie „podżarit' na wolnom du-

CIĄG DALSZY NA STR. 3-ej.

DZIŚ OTWARCIE RESTAURACJI
„ŻYWIEC"
Marszałkowska, róg Jerozolimskiej
NOWOCZESNE URZĄDZENIA I DEKORACJE WNĘTRZ
według projektu inż. J. SOSNKOWSKIEGO
STYLOWA SALA GDAŃSKA

PROCES BRZESKI (CIĄG DALSZY)

chie" (podpiec na wolnym ogniu „duch" po rosyjsku oznacza też żar ognia).

Dalej mówca staje w obronie niezawisłości sądownictwa i opisuje praktyki „sanacyjne" na tem polu.

CO TO JEST PAŃSTWC?

Z kolei obrońca polemizuje z prok. Rauzem na temat pojęcia państwa. Zdawałoby się, że interes państwa, to interes abstrakcyjny, oderwany od jednostki, że zjawisko biologiczne, jakiem jest człowiek, jest zjawiskiem zgoła obcem. Państwo jest dla obywatela wtedy państwem, kiedy mu ono zapewnia egzystencję biologiczną; obywatel chce, kiedy reguluje jego byt i jego stosunek do innych ludzi w państwie, widzieć przedewszystkiem organizację gospodarczą któraby nie pozostawała w walce z innemi podobnemi organizacjami, ale któraby była w sojuszu i przyjaźni z niemi. Chce widzieć współdziałanie, które nie tylko nie miałoby na celu zaborczości, zaostrzenia stosunków międzynarodowych, ale przeciwnie łagodzenie tych stosunków.

Obywatel zrozumiał, że dziś konflikt międzynarodowy, to przedewszystkiem jego zguba i zniszczenie, a chce żyć. On chce żyć z innymi w zgodzie, dlatego walczy o państwo gospodarcze, gdzie on, człowiek i obywatel, odgrywałby pierwszorzędną rolę. Bo jego ojczyzna to nie murem chińskim otoczona ziemia, to nie mundur i zbroja albo szczęk rodzimego oręża albo ryk rodzimych armat. Jego ojczyzna, panowie sędziowie, to serce współbraci na glebie rodzimej, co go, jako człowieka podobnych uczuć i myśli, przygarnie, co mu zapewni pomoc w potrzebie, cierpieniu i trwodze, a gdy będzie słaby i niedołężny, nie rzuci na pastwę losu, ale otoczy troskliwą opieką.

Życie idzie naprzód. Dziś rozwój techniki stwarza zupełnie nową gospodarczo sytuację. Stwarza tego rodzaju sytuację, kiedy miljonowe rzesze bezrobotnych będą decydowały o losie narodów. Już Arystoteles, mówiąc o państwie, powiedział, że państwo istnieje gwoli instynktowi gromadnemu ludzi, że państwo istnieje w celu udoskonalenia życia obywateli. My natomiast tworzymy z państwa jakąś tego rodzaju samoistną potęgę. tworzymy z państwa jakąś postać bałwochwalczą, w którem obywatel nie gra żadnej roli. Jest tylko państwo a niema obywatela.

W obecnem pojęciu wolności osobistej trzeba nieustannie czuwać i zbroić się przeciw temu. I cóż dziwnego, że obywatele, w myśl tej zasady, chcą wyzyskać te swoje właściwe, przysługujące mu z natury prawa opierania się przemocy?

REWOLUCJA NIE TWORZY SIĘ JEDEN DZIEŃ.

Tu następuje łączenie się, skupianie sił. Stąd zaczynają odgrywać rolę uczucia miłości i nienawiści. Stąd początek biorą nie tylko wielkie idee, stąd również początek biorą pospolite ruszenia rewolucji. Zdawałoby się, że właśnie, ponieważ tego rodzaju fakt nastąpił, ponieważ lud wyrażał swój gniew, swoje niezadowolenie, ponieważ 50 tysięcy ludzi zebranych w Krakowie wyładowywało swoje namiętności, — mogła powstać rewolucja. Nie, panowie sędziowie rewolucja nie tworzy się w jeden dzień rewolucje tworzą się wiekami.

ROK 1905 A 1926.

Z ust p. prok. Rauzego padły słowa: „w płaczu matek i dzieci". Te słowa postawiły mi przed oczy obrazy z przeszłości z roku 1905 czy 1906. A jednak runęła ta niezwalczona potęga caratu.

Minęło wiele lat, padło wiele tronów i znowu w r. 1926 na ulicach Warszawy pokłosie krwią broczących ciał. Miała to być ostatnia bratobójcza walka w tym kraju, a przelana krew żołnierza miała być ostatnim posiewem braterstwa. Kiedy niektóre matki i wdowy osierocone, pytały wówczas, dlaczego znowu rozległy się strzały, dlaczego padli ich najbliżsi mówiono im, że to zmaganie się o lepsze jutro, że trzeba by kraj, co tyle już ucierpiał, stał się szczęśliwy, wolny i zdrowy. I uspokoiły się cierpiętniczki - obywatelki. Dziś one znowu pytają, dlaczego padli ich mężowie, ojcowie i bracia...

NIEPODLEGŁA POLSKA BEZ NIEPODLEGŁEGO OBYWATELA.

Powstała wolna niepodległa Polska, tylko wolnego, niepodległego obywatela w niej brak. Gdzie są owoce zwycięstwa, jeżeli na tych ławach jeszcze ktoś za wolną, niepodległą myśl, za wolne słowo zasiada? Spójrzcie panowie po kraju, jak długi i szeroki. Co się zmieniło w tej Polsce? Zmieniły się tylko mundury.

Zanim przystąpicie do wydania wyroku w tej sprawie usuńcie cienie orłów zaborczych z tej sali. Wy jedynie p.p. sędziowie, jesteście powołani do tego, żeby rozkuć więzy obywateli, żeby potępić gwałty, dokonywane na nich i orzec, że bunt niewolnika, to zwycięstwo wolności, że w wolnej, niepodległej Polsce jest rząd niepodległy.

Przemówienie adw. Landau zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Znowu oficer postrzelił „cywila"

W **Bydgoszczy,** w klubie nocnym, zdarzył się znowu w czasie zabawy wypadek tragiczny.

Rotmistrz 16 p. ułanów, S. **Skupiński,** podczas sprzeczki z niejakim **Janem Sikorskim, dobył rewolweru i oddał do niego 5 strzałów, z których dwa chybiły, a trzy ugodziły p. Sikorskiego w ramię i szyję.**

Rannego, w stanie bardzo ciężkim, odwieziono do lecznicy.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

TRAGICZNA ŚMIERĆ LUDZI PODZIEMNYCH.

W szybie węglowym **Frickley** koło Dooncaster w **Yorkshire** 5 dozorców zostało zatrutych gazem i zmarło. Dozorcy odbywali inspekcję nowego szybu. Gdy jeden z nich nagle stracił przytomność, czterech innych pośpieszyło mu z pomocą. Wszyscy oni zmarli niemal natychmiast z powodu silnego zatrucia gazem, wydobywającym się z szybu.

KATASTROFA KOLEJOWA.

W **Moskwie** na dworcu kolei moskiewsko - kazańskiej wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwa pociągi osobowe wskutek złego nastawienia zwrotnicy, zderzyły się. 5 osób zostało zabitych, 20 rannych.

UCZNIOWIE W ROLI BANDYTÓW.

Dwaj uczniowie gimnazjalni w **Naumburgu** (Saksonja) napadli na jednego z nauczycieli, celem zrabowania mu gotówki, którą miał wówczas przy sobie. Młodociani napastnicy uczernili sobie twarze, aby uniknąć poznania. Nauczyciel zdołał napastników spłoszyć okrzykami. Aresztowanie napastników nastąpiło w kilka godzin po napadzie w restauracji dworcowej. Podejrzenia przeciwko nim wzbudziły ślady niedomytej sadzy na twarzy jednego z nich. Obaj aresztowani mieli przy sobie broń palną.

OFIARY AUTOMOBILSTÓW.

Donoszą z Nowego Yorku, że liczba ofiar wypadków samochodowych w St. Zjedn. w ciągu 1931 roku jest niemal tak wielka, jak straty poniesione przez wojska amerykańskie w czasie wojny światowej. Według statystyki klubu automobilowego w Chicago 34.000 osób zginęło wskutek katastrof samochodowych. W ciągu bieżącego roku zastrzelono w Chicago 70 bandytów, w tej liczbie 39 przez policję, 26 przez osoby cywilne a pięciu przez detektywów prywatnych. 153 bandytów odniosło rany. Dyrekcja policji stwierdza w swym raporcie, że plaga bandytyzmu w Chicago zmniejsza się z dniem każdym.

Dr. med. S. JERMUŁOWICZ
SEKSUOLOG
Choroby, niedomoga i zaburzenia sfery płciowej.
SZKOLNA 8. Przyjmuje 1—2 i 5—7

Dr. Z. FAJNCYN
LESZNO 36
Specjalista chorób wenerycznych niemocy płciowej i skórnych. Analizy krwi. Przyjmuje 9 r. — 7 w. 795

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Koniec samorządu

Dzieje walki społeczeństwa w Małopolsce, a zwłaszcza klasy robotniczej, o demokratyczny **samorząd gminny i powiatowy,** są dobrze znane. Znane są także perypetje, jakie sprawa ta przechodziła na terenie Sejmu, tłukąc się po nim jak upiór od roku 1922 — bez skutku.

UDAREMNIONY WYSIŁEK SEJMU.

Już Sejm ustawodawczy przygotował projekt ustawy o gminie wiejskiej; w kwietniu 1922 r. sprawa znajduje się na wokandzie Sejmu. Sejm jednak nie zdążył jej rozpatrzeć. W lutym 1924 r. minister Sołtan wniósł projekt ustaw samorządowych ,przewidujący **pluralne prawo wyborcze!** Projekt ten wywołał oburzenie klas pracujących. W Małopolsce na masowych zgromadzeniach protestowali robotnicy i chłopi przeciw reakcyjnemu przedłożeniu rządowemu. To też po kilku wahaniach, **rząd zmuszony był projekt wycofać.** Dopiero nowy projekt stał się podstawą do uzgodnienia poglądów wszystkich polskich stronnictw sejmowych; doszło do kompromisu, powstała nareszcie możliwość obdarzenia kraju jednolitemi ustawami samorządowemi. Lecz wkrótce po przewrocie majowym, na posiedzeniu Sejmu 1 lipca 1926 r. minister spraw wewnętrznych wycofał w sposób kategoryczny i ostateczny wszystkie te ustawy z Sejmu i odebrał tem samem parlamentowi podstawę do jego prac w tej mierze.

Lecz Sejm chce pracować. Tegoż dnia z inicjatywy poselskiej wpływa do Sejmu sześć projektów ustaw samorządowych, w brzmieniu poprzednio uzgodnionem. Szybko przechodzą one przez komisję administracyjną. W dniach 1 lipca do 19 września 1927 na ośmiu posiedzeniach z rzędu **uchwalił te ustawy Sejm w drugiem czytaniu.** Gdy przystąpiono do trzeciego czytania — sesja została zamknięta i już jej nie zwołano. Sejm ówczesny więcej się nie zabrał.

STANOWISKO RZĄDÓW POMAJOWYCH.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 11 lutego 1927 r. mówił wicepremjer **Bartel:** „Do roli samorządu w państwie rząd przywiązuje jak największą wagę, uważając samorząd za... uzupełnienie demokratycznego ustroju państwa, za... potężny czynnik gospodarczego i kulturalnego postępu... Projektów (ustalonych przez komisję administracyjną) nie możemy przyjąć za podstawę do współpracy z komisją administracyjną... Rząd sądzi, że do uruchomienia samorządu należy przystąpić **możliwie szybko przez doraźne poprawienie obecnego ustroju tam,** gdzie to jest nieodzowną koniecznością, oraz przez zniesienie tych zapór, które dzisiaj uniemożliwiają odświeżenie organów samorządu.... Program rządu odpowiada mniej więcej, t. zw. **małej ustawie samorządowej,** wniesionej do Sejmu przez grupę posłów. Ażeby przyśpieszyć sprawę, rząd gotów jest tę inicjatywę poselską poprzeć...".

Te słowa Bartla stały się zwrotnemi dla prac Sejmu w tej dziedzinie. Przekonawszy się w roku 1927, że rząd zdecydowany jest nie dopuścić do uchwalenia ustaw unifikacyjnych, mających za cel ujednolicenie ustroju samorządowego w całej Polsce — wchodzi Sejm na drogę **„małych ustaw samorządowych".** Okazuje dobrą wolę, szuka porozumienia i współpracy z rządem.

PRACA NAD „MAŁEMI USTAWAMI"

Była to droga wskazana jeszcze w r. 1919 i 1923 przez ś. p. tow. posła **Marka** w jego wnioskach dotyczących Krakowa i miast małopolskich, ponowiona przez posła Bogusławskiego z „Wyzwolenia" dnia 14 grudnia 1926 r. Nie chciał nią pójść Sejm w roku 1926 i 1927, gdyż kończył pracę nad ustawami unifikacyjnemi i zamierzał dać krajowi dzieło większe i trwalsze. Wszedł na nią w roku 1928.

Zasada małych ustaw samorządowych polegała przedewszystkiem na tem, by na gminy miejskie i wiejskie oraz na powiaty w Małopolsce **rozciągnąć demokratyczne ordynacje wyborcze, obowiązujące od odzyskania niepodległości w innych dzielnicach Polski.** To jest myśl przewodnia wniosku PPS. z dnia 31 października 1928, powtórzonego potem w formie dojrzalszej wraz z innemi stronnictwami lewicy we wnioskach z dnia 15 marca 1929 i 25 lutego 1930.

Wśród niezliczonych przeszkód ze strony BB., po długotrwałych obradach specjalnej podkomisji i komisji administracyjnej, wystosowano odpowiednie projekty. Na plenum Sejmu dotarła jednak tylko ustawa wyborcza dla gmin miejskich w Małopolsce, dnia 31 stycznia 1930. A potem przyszły obrady nad budżetem, zamknięcie sesji, rozwiązanie Sejmu, znaczna część członków komisji administracyjnej wraz z referentami ustaw samorządowych znalazła się w **Brześciu nad Bugiem...**

PROJEKT RZĄDOWY.

Dopiero obecnie — jak słychać — zamierza rząd przedłożyć Sejmowi swój projekt małej ustawy samorządowej. We wtorek 22 b. m. obradowała w ministerjum spraw wewnętrznych wielka konferencja rządu z działaczami samorządowymi w tej sprawie. (Rada samorządowa nie została jakoś zapytana przez rząd o zdanie i wiedzie żywot jednej z wielu rad, stworzonych przez rządy pomajowe, które egzystują tylko na papierze).

Wedle wiadomości, które o projektach rządowych dotarły do opinji publicznej, zmierza się — krótko mówiąc — **do ostatecznego zlikwidowania samorządu.**

Zamierzone ustawy **nie są bynajmniej „małe",** to znaczy, nie ograniczają się do usunięcia najbardziej piekących niedomagań samorządu. Przeciwnie, wprowadzają one **jednolite w całem państwie formy ustrojowe oraz ordynacje wyborcze.** Z wyjątkiem Śląska, wszystko pójdzie pod jeden strychulec!

Czynnik obywatelski i jego wpływ w samorządzie będzie ograniczony w takim stopniu, że właściwie **znaczenie jego spadnie do zera.** Będą wprawdzie wybory powszechne, ale poza tem niewiele pozostanie z istoty samorządu.

CUDACZNA ORDYNACJA WYBORCZA.

Spójrzmy najpierw, **jak odbywać się mają wybory.** Gminy do 5000 ludności stanowić mają jeden okręg wyborczy, miasta powyżej 5000 mieszkańców podzielone będą na szereg okręgów, przyczem z każdego okręgu wchodzić będzie do rady miejskiej pewna liczba radnych. Podział miasta na okręgi wyborcze przeprowadzać będzie niewątpliwie — starosta. Stara umiejętność, geometrja wyborcza odżyje w całej krasie. Prawo głosowania mają więc mieszkańcy gminy po ukończeniu **24 lat życia,** wybrany radnym można być po ukończeniu 30 lat życia. Mamy tu znowu krok wstecz, gdyż obecnie wszędzie w Polsce czynne prawo wyborcze w samorządach przysługuje po ukończeniu 21 lat życia (w Poznańskiem nawet po 20 latach życia).

Nie na tem koniec! Ordynacja wyborcza wprowadza podobno głosowanie **„na zasadach ograniczonych (ścieśnionych)";** każdy wyborca będzie mógł oddać głos **tylko na jedną czwartą** ogólnej liczby kandydatów, jaka przypada do wybrania. Czyli, jeśli do wybrania będzie 48 radnych, to wyborcom będzie wolno głosować jedynie na dwunastu kandydatów. Cel jest jasny; projekt zmierza do rozmyślnego osłabienia rady miejskiej, celem umocnienia przewagi magistratu i państwowej władzy nadzorczej!

Ustawa wprowadza obowiązek przyjęcia mandatu radzieckiego, za nieprzyjęcie mandatu lub złożenie go przed upływem kadencji grozi grzywna do 100 złotych oraz podniesienie podatków komunalnych na czas od roku do 3 lat o 10 do 20%.

BURMISTRZ WEDLE WOLI STAROSTY.

Funkcje burmistrza (względnie prezydenta miasta) oraz przewodniczącego rady miejskiej nie będą oddzielone, lecz zespolone w jednym ręku, czyli zasada ustrojowa obowiązująca dotychczas w Małopolsce zostanie rozciągnięta na inne dzielnice z tą atoli zmianą dla Małopolski, że stanowisko burmistrza będzie piastowane zawodowo. Burmistrz czy wójt będzie wprawdzie wybierany, lecz **musi uzyskać zatwierdzenie starosty.** Starosta może odmówić zatwierdzenia dwum kolejno przez radę miejską obranym kandydatom, poczem **ma prawo wyznaczyć na rok własnego kandydata.** Jeśli przez ten rok rada nie wybierze burmistrza, który uzyska zatwierdzenie starosty — będzie rozwiązana.

Czy nie prościej napisać, że burmistrzów i wójtów mianują starostowie?

Sekretarza gminy w gminach wiejskich wyznaczać ma nie rada gminna, lecz wójt, sam wyznaczony przez starostę....

Kadencja rady miejskiej lub gminnej ma trwać lat sześć. Zarząd gminy ma być wybierany na lat pięć, atoli zawodowi członkowie magistratów — których ten projekt wprowadza — będą wybierani (a raczej wyznaczani) **na lat dziesięć, bez możliwości odwołania ich** z tego stanowiska przez radę miejską przez cały ten długi okres czasu.

SAMORZĄD NA ŁASCE STAROSTY.

By jednak i w toku kadencji mieć zapewniony wpływ władz administracyjnych na magistrat, przewiduje projekt rządowy, że właściwa władza nadzorcza może rozwiązać zarząd lub radę gminy wiejskiej wzgl. miejskiej, „gdy pomimo ostrzeżenia ze strony władzy nadzorczej odnośny organ komunalny nie chce zaniechać swoich wystąpień, albo toleruje wystąpienia swych członków ,które **uwłaczają powadze lub obniżają zaufanie,** jakiem powinny cieszyć się organy administracji publicznej" (?) oraz złożyć z urzędu wójta, burmistrza, prezydenta miasta lub innych członków zarządu gminy „gdy postępuje przy wykonywaniu mandatu w sposób, **obniżający powagę i zaufanie,** jakiego wymaga zajmowane przez niego stanowisko w administracji publicznej".

Te przepisy nie wymagają komentarzy... Oddają one władze samorządowe, na skład których czynnik obywatelski i bez tego będzie miał wpływ minimalny — **na łaskę i niełaskę starostów i wojewodów!**

KONIEC SAMORZĄDU.

Na dobitek — oczywiście — pozostawiono władzom administracyjnym prawo mianowania **komisarzy rządowych** w gminach na czas od **jednego roku** (według dotychczas obowiązujących ustaw, najdalej do sześciu tygodni po rozwiązaniu reprezentacji gminnej winny być rozpisane nowe wybory). Komisarze mają sprawować tymczasowy zarząd gminy **samodzielnie** i pod osobistą odpowiedzialnością.

Na terenie gmin wiejskich w Małopolsce projekt rządowy przygotowuje kompletny przewrót. Dotychczasowe gminy przekształcone będą na „gromady" i połączone po kilka **w gminę zbiorową.** Na ten pomysł, do którego czynniki biurokratyczne powracają z uporem już od kilku lat, należy spoglądać z jak największym sceptycyzmem.

Samorząd terytorjalny, budowany w tej dzielnicy siedemdziesięciu lat, ma być także i z litery prawa **przekreślony.** Dyktatura nie znosi żadnych komórek swobodnego życia obywatelskiego. Zaczęło się od Kas chorych, kończy się na gminach. **Koniec samorządu!**

Zmiany w sądownictwie

W najbliższych dniach spodziewane są poważniejsze zmiany w prokuraturze Sądu Apelacyjnego i Okręgowego w Warszawie.

Dotychczasowi wiceprokuratorzy Sądu Apelacyjnego p.p. **Pilecki** i **Świtalski** zostali obdarzeni intratnemi nominacjami na pisarzy hipotecznych, wskutek czego muszą opuścić zajmowane stanowiska.

Na ich miejsce mają przyjść wiceprokuratorzy Sądu Okręgowego: **Świerczewski, Guszkowski** i **Miller.** Miejsca tych ostatnich mają zająć wice-prokuratorzy: **Siewierski** i **Grabowski,** który jest oskarżycielem w procesie brzeskim.

Na miejsce p. **Kawczaka,** prokuratora do spraw prasowych, ma przyjść p. **Wład. Sieroszewski.**

Nowe przepisy pracownicze w Kasach Chorych

I. K. C. donosi, że z dn. 1 stycznia 1932 r. ma wejść w życie jednolita pragmatyka służbowa dla pracowników Kas Chorych.

O ile wiemy, to zapowiadana „pragmatyka" ma zawierać przepisy obowiązujące pracowników Kas Chorych, w których zagwarantowana będzie pensja urlopowa. Stosunek służbowy regulowany ma być na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej. Przepisy te mają dotyczyć tylko tych Kas, na terenie których niema żadnych specjalnych przepisów, regulujących stosunki pracownicze.

Sprostowanie

Do wczorajszej notatki p. t.: „Wszechpotęga strucli z makiem" wkradł się błąd, zniekształcający jej sens. Mianowicie ostatnie zdanie przedostatniego ustępu winno brzmieć:

„Bo pomyśleć tylko: w zeszłym roku wrogów nieprzejednanych nawracało się przy pomocy Brześcia".

Rekordowa podróż samolotem w sprawach handlowych

Tomasz Bata, szef światowej wytwórni obuwia, wyruszył dnia 10 grudnia w towarzystwie swych najbliższych 3-ch współpracowników, trzymotorowym samolotem systemu Fokker, pilotowanym przez angielskiego kapitana Neville Stacke oraz przez głównego pilota zakładów Bata Broucka, w podróż, której ostatnim etapem będą Indje. Długość trasy wynosi 32,000 kilometrów.

Wystartowano w Zlinie, głównej siedzibie firmy. Ekspedycją kieruje osobiście Tomasz Bata. Podróż prowadzi przez wszystkie kraje i większe miasta północnej i wschodniej Afryki. Celem podróży są sprawy handlowe na Wschodzie.

PROCES BRZESKI

Dokończenie rozprawy poniedziałkowej

„Chłopi muszą walczyć o praworządność"

Mowa adw. T. Czernickiego

BRATERSTWO OSKARŻONYCH I OBROŃCÓW.

P. prok., mówiąc o tem, że ja brałem udział w organizowaniu zgromadzenia w dniu 14 września 1930 r. w Zamościu, zaznaczył, że zaciera się linja graniczna między ławą oskarżonych i ławą obrońców. Rzeczywiście, ta linja tutaj w tym procesie zaciera się dlatego, że ideały społeczne, które przyświecają tym ludziom, którzy siedzą na tej ławie oskarżonych, są tak samo drogie, tak samo bliskie sercu ludzi, którzy siedzą na ławie obrończej.

P. prok. zaznaczył, że jest dobrze, jeśli obrońca wierzy w niewinność swego klijenta. Jeśli to jest dobrze, to w niniejszym procesie ten fakt istnieje w 100%. Najgłębszą wiarę mam w to, że ci ludzie, którzy siedzą na ławie oskarżonych, są niewinni. Adolf Sawicki ma nie pierwszą sprawę. To jest jego siedemnasta sprawa. Mieliśmy zaszczyt złożyć i wyroki i decyzje sądowe, które umorzyły poprzednie sprawy. Więc oskarżeń było dużo, ale podstaw do oskarżeń nie było żadnych.

ISTOTA PROCESU BRZESKIEGO.

Co jest istotą tego procesu? — takie pytanie i p. prok. tutaj rzucił na tej sali. Sądzę, że istotą tego procesu jest zagadnienie, czy walka o praworządność, oparta o art. 9[?] Konstytucji, jest czynem karalnym. Sądzę, że istotą tego procesu jest zagadnienie, czy karalnem jest organizowanie mas celem przeciwstawienia się zamachowi na prawa ustrojowe kraju. To jest istota zagadnienia. Bo w okresie obecnym, gdzie w kraju naszym dowolność panuje nad prawem, doszło do tego, że zdawałoby się, że przestępstwem jest sama obrona prawa. Tymczasem tak nie jest. Bronić prawa każdy obywatel ma prawo i ma obowiązek. Art. 90 Konstytucji mówi, że jest pierwszym obowiązkiem obywatela szanować Konstytucję i inne ustawy obowiązujące w naszym kraju.

Słowem, zamiast sejmowładztwa mamy dziś rządowładztwo, które sparaliżowało konkretnie kontrolę, sparaliżowało krytykę, sparaliżowało prawo, Konstytucję, interpelację, interwencje poselskie.

Mam tutaj „Gazetę Polską" z dnia 18 października, to jest z dnia, kiedy na czele Najwyższej Izby Kontroli Państwa został postawiony generał Krzemiński, i ten organ urzędowy pisze o nim w ten sposób: „Jest karnym żołnierzem Marszałka". „Generał Krzemiński posiada ordery I brygady za wierną służbę". Dlatego w Najwyższej Izbie Kontroli Państwa stał się karnym żołnierzem generał Krzemiński. Oczywiście, o kontroli mowy być nie może; kontrola w państwie naszem została postawiona na baczność.

W czasie długiego przewodu sądowego wiele mówiono o terorze. Bardzo silnie teror ten uderzył w tę partję polityczną, do której miałem zaszczyt wtedy należeć.

Tutaj adw. **Czernicki** przypomina napad na prezesa Stronnictwa Chłopskiego — Jana Dąbskiego i rozgromienie lokalu stronnictwa. Policja parę dni ochraniała tych ludzi, którzy zabrali wszystkie adresy działaczy, zabrali nam rozmaite dokumenty i zostaliśmy przez cały okres wyborczy bez dokumentów, bez adresów, sparaliżowano nam zupełnie pracę polityczną. To był czyn niesłychany.

Jeśli chodzi o wybory, ustaliło się zdanie, że są to t. zw., niestety, polskie wybory, które pouczyły o niesłychanych nadużyciach, jako o systemie wyborczym. Do tej polityki, gdzie zacięła się waga Temidy polskiej, wciągnięte zostało i wojsko i policja. Policja w czasie akcji wyborczej odgrywała decydującą rolę; ona wtedy jest czynna od rana do nocy. I obywatel, który ma legalny numer pisma, albo zupełnie legalną odezwę, jest pozbawiony wolności, zaprowadzony na posterunek rewidowany i traktowany tak, jak się poszczególnym policjantom tylko zechce.

Klub BB. zgłosił projekt Konstytucji i wtedy prezes Sławek powiedział: to jest ewangelja, przecinka jednego nie damy ruszyć. I dalej groził: jeżeli ta rzecz będzie trudno szła, to lepiej jest połamać kości posłom, niż doprowadzić do frondy, a p. prok. Rauze powiedział, że jeżeli prezes Sławek coś mówi, to na pewno dotrzyma. Rzeczywiście to zostało dotrzymane na osobie pos. Wrony, któremu podczas ostatnich wyborów złamano rękę. Poza temi zapowiedziami przewrotu mieliśmy jeszcze rozmowę marsz. Piłsudskiego z przedstawicielami Sejmu, w której powiedział: wybierajcie dobrze tak, jak ja uważam za stosowne, bo inaczej będę rządził batem. I w tej atmosferze kiedy wszystko jest uzależnione od woli jednego człowieka, od woli centralnej osoby, w tej atmosferze ze splotu tych przyczyn w narodzie żywym, który chce żyć i który wykazał, że żyć potrafi, musiała powstać odpowiednia organizacja. Oczywiście ta organizacja powstała nie dlatego, żeby jeden kiepski rząd usunąć i żeby przyszedł drugi i rządził w Polsce, ale Związek Obrony Prawa i Wolności Ludu powstał dla wielkiej idei, żeby w naszej ojczyźnie znowu zapanowało prawo. To była idea, to była przyczyna i tendencja tej organizacji.

Tutaj powiedział marszałek Rataj następnie: „Opozycja chciała bronić Konstytucji i prawa zarówno na terenie Sejmu, jak i poza Parlamentem". I dodaje: „nam chodziło o przywrócenie praworządności i o obronę demokracji parlamentarnej. Zeznawał tutaj św. sędzia Brodacki, który zeznał następującą okoliczność: nikt nie jest tak bardzo zainteresowany w respektowaniu praw, jak chłopi i dlatego chłopi muszą walczyć o praworządność". Stanął również przed sądem ks. Panaś, człowiek w którego oczach tkwi duży żar, ale śmiem twierdzić, że to jest żar wielkiej miłości ojczyzny. Ksiądz Panaś oświadczył: „Chłopi są najwięcej zainteresowani w honorowaniu porządku prawnego".

NAJLEPSI CZŁONKOWIE SPOŁECZEŃSTWA.

Walka o praworządność kraju jest nietylko prawem, ale pierwszorzędnym obowiązkiem każdego obywatela. Jeżeli ten obowiązek spełniają nie wszyscy obywatele, to ci, którzy dla porządku prawnego ponoszą wysiłki, bezwzględnie należą do obywateli lepszych do tych, którzy nie chcą korzystać z sukcesji innych, ale którzy chcą tworzyć warunki normalnego i dobrego bytu w swojej ojczyźnie. Słabi ustępują z pola walki, są dezerterami i chcą tylko korzystać z ewentualnego zwycięstwa, ale sądzę, że dezerterzy nigdy nic dobrego nie zrobią dla kraju. Dla istnienia prawnego porządku w kraju niezbędne jest męskie przeciwstawianie się bezprawiu i na to, żeby tak postępować trzeba mieć charakter i ideę w sercu. Profesor Jeryng mówi, że prawo nie jest tylko abstrakcyjnem pojęciem, lecz jest żywą siłą. Wszystkie prawa w całym świecie były wywalczone przeciwko tym, którzy prawu się sprzeciwiali. Wszystkie wielkie zdobycze w historji prawa, jak zniesienie niewolnictwa, zniesienie pańszczyzny, zniesienie przywilejów szlacheckich, wszystko to wymagało wiekowych walk najlepszych jednostek poszczególnych społeczeństw. Dalej mówi prof. Jeryng, że walka, która jest nieodzowna dla panowania prawa, nie jest przekleństwem, lecz błogosławieństwem.

Przy panowaniu bezprawia los obywateli, którzy mają odwagę walczyć o panowanie prawa i o porządek prawny, przeistacza się w bohaterstwo i męczeństwo. Brześć jest najlepszym dowodem, jakie męczeństwo ponoszą ci, którzy w dzisiejszych warunkach naszego życia mają to męstwo i tę wielką siłę ducha, żeby walczyć o prawny porządek w kraju. Kant mówi wielką prawdę: „nie pozwalajcie nikomu bezkarnie deptać waszego prawa". Twierdzi również: „kto przeistacza się w robaka, niech nie skarży się, jeżeli będzie podeptany nogami".

Ci co walczą o wolność obywatelską i o panowanie prawa, są najlepszymi członkami społeczeństwa i dlatego najlepszymi członkami społeczeństwa są podsądni, którzy siedzą na ławie oskarżonych. Z tego punktu widzenia, z punktu widzenia wrażliwości na bezprawie i intensywności walki o prawo, nazwiska oskarżonych zajmują w Polsce poczesne miejsce. Nikt nie potrafi wykreślić nazwisk Bagińskiego, Barlickiego i Libermana z historji walk o Niepodległość, t. j. walk o prawo istnienia Państwa Polskiego. Nigdy nie będzie zapomniane nazwisko Witosa, kiedy będzie się mówiło o walkach w pierwszym okresie, w pierwszem dziesięcioleciu istnienia Państwa, o prawo i wolności obywatelskie. Art. 108 Konstytucji postanawia „obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków". Więc zorganizowanie Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, zorganizowanie szerokich mas na Kongres Krakowski i na zgromadzenia tych mas w dniu 14 września 1930 r. w 22 miastach dla obrony praworządności jest czynem niekaralnym. Uczestnicy tych zgromadzeń dali wyraz, że budownictwo Polski nie jest dla nich obojętne, lecz że o nią walczą i chcą ugruntować.

Twierdzę, że gdyby naród polski i demokracja polska nie zrzeszyła się w Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu, to tem wykazałaby, że nie jest warta tych wielkich uprawnień i zdobyczy obywatelskich, które są zawarte w naszej świetnej Konstytucji. Kongres Krakowski w dniu 14 września 1930 r. wykazał, że demokracja polska zdobycze społeczne, zagwarantowane w naszej Konstytucji, ceni, że o zachowanie ich walczy i walczyć będzie. I kto wie, czy właśnie ta zorganizowana walka „Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu" już w chwili obecnej nie dała dla państwa dobrego rezultatu, czy nie przydusiła hydry bezprawia. Nie popełnili żadnego czynu karygodnego ci co sami walczą o praworządność lub innych do tej walki organizują, to są te żywe czynne elementy w naszem społeczeństwie. Zeznawał tutaj Strug, który mówił o zbrodni obojętności na łamanie prawa. O łamaniu prawa jest powiedzenie chińskie: „ten kto w państwie gwałci prawo wielką czyni zbrodnię, bo okrywa kraj niesławą, ten, kto w państwie gwałci prawo".

„RYCERZ WOLNOŚCI".

P. prok. Grabowski nazywa marsz. Piłsudskiego rycerzem wolności.

NIE PARTJE SĄ NIESZCZĘŚCIEM POLSKI.

P. prok. Grabowski powołuje się na opinję o ujemnych stronach partji. Zdawałoby się, że partje są nieszczęściem kraju, że partyjnictwo i partje to jest to samo pojęcie. Zdaje mi się, że takie mniemanie jest błędne. Polska jest krajem, gdzie wolności obywatelskie po raz pierwszy są zdobyczą wszystkich obywateli, bo ta Polska, która była poza nami była Polską szlachecką i dopiero dziś obywatele są równouprawnieni, dopiero w dzisiejszej Polsce prawa są równe dla wszystkich, niema tych, którzy są bez prawa, niema tych, których można byłoby traktować nie jak obywateli kraju. Żeby człowiek nie wiem jak ukochał ideał, sam go nie zrealizuje i w życie nie wprowadzi. Ideały społeczne dadzą się zrealizować tylko wysiłkiem szerokich mas zorganizowanych obywateli i dlatego uważam, że partje nie są nieszczęściem kraju. Jest to konieczny i jedyny środek na to, żeby życie społeczne ująć w jakieś racjonalne ramy i żeby je należycie zorganizować. Uważam, że w Polsce zwłaszcza jest kolosalna robota w tej dziedzinie dlatego, że Polska dopiero teraz zaczęła swoje życie w pełni majestatu prawa i w pełni zdobyczy obywatelskich, które były na Zachodzie wiekami wywalczane krok po kroku.

Kiedy to wszystko zdobyliśmy i mamy w naszym kraju Konstytucję z 17 marca, to szerzenie ideałów społecznych, wyrabianie poglądów politycznych jest kolosalną robotą, którą może zrobić tylko wysiłek poszczególnych partji politycznych. Strug kiedy zeznawał tutaj powiedział: „Robi się wysiłki, żeby ludziom odebrać ich naturalne prawo obywatelskie. Gdyby naród patrzał na to obojętnie, byłoby to upadkiem narodu". I dalej Strug mówił o zbrodni obojętności, która jest największem nieszczęściem w naszym kraju. Jeżeli co jest nieszczęściem dla naszego kraju, to ta wielka ilość tych bezpartyjnych obywateli, którzy się patrzą z daleka, wygodnie, w ciszy swojego domu, jak ta Polska się buduje, oni chcą przyjść do gotowego. To jest największe nieszczęście. Każdy człowiek, kiedy się buduje jego dom powinien wziąć udział w pracy. Nie można czekać aż inni dom wybudują, żeby potem wygodnie w nim zamieszkać.

STRONNICTWA LUDOWE.

Adw. **Czernicki** charakteryzuje z kolei programy i działalność „Wyzwolenia", „Stronnictwa Chłopskiego" i „Piasta", przyczem dłużej zatrzymuje się nad treścią programu „Stronnictwa Chłopskiego", do którego w latach 1928 — 1930 należał oskarżony Sawicki, i powołuje się również na broszurę ś. p. Jana Dąbskiego p. t. „Ideologja chłopska", gdzie autor porusza kwestję przywiązania chłopa do ziemi.

Chłopi w ten sposób pojmujący miłość do ziemi, którzy tę miłość mają najgłębiej zaszczepioną, nigdy nie mogą być czynnikiem antypaństwowym, nigdy nie mogą swojej własnej matce życzyć czegoś złego i dlatego pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na te niektóre momenty z ideologji chłopskiej, żeby oświetlić jak można z podejrzeniami i zarzutami w stosunku do polityków chłopskich występować, że chcą państwu szkodzić.

Tutaj marszałek Rataj powiedział, że chłopi nigdy nie zaczynają rewolucji, nigdy jej nie kończą, ale zawsze za nią płacą. Tylko droga legalna jest drogą wskazaną i realizowaną przez polityków chłopskich. Jest moment bardzo charakterystyczny, mianowicie na Kongres Krakowski jedzie przedstawiciel polityków chłopskich Witos i otóż ten Witos mówi, że z drogi legalizmu zepchnąć się nie da. Jest to moment bardzo charakterystyczny. Marszałek Rataj tutaj zeznał: „My wiemy, że koszta rewolucji zawsze płaci chłop i żadne stronnictwo ludowe nigdyby na rewolucję nie poszło". Umiarkowanie, legalizm i rozwaga jest zasadniczą cechą zorganizowanego ruchu chłopskiego. Chłopi lubią spokój i unikają wstrząsów i rewolucji, lecz chłop jest potęgą, kiedy broni swojej miedzy, kiedy przywraca zakłócone posiadanie, a właśnie w Polsce została zupełnie zaorana miedza praworządności i dlatego chłopi w tej legalnej walce Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu znaleźli się ze wszystkiemi swemi organizacjami politycznemi i w tej zaszczytnej walce odgrywają potężną rolę.

Chłopi są olbrzymią częścią polskiej demokracji. Polska demokracja ma obecnie zupełnie inne cechy i inne zadania, niż przed wskrzeszeniem ojczyzny. Demokracja polska wtedy o tych wolnościach obywatelskich i uprawnieniach mogła tylko marzyć, a najśmielsi o to walczyli. Dziś polscy demokraci nie chcą żadnych przewrotów, żadnych przeinaczeń, żadnych zmian ustroju. Demokracji polskiej odpowiada zupełnie ustrój republikański i zupełnie odpowiadają te uprawnienia, które są w Konstytucji, naszym chłopom polskim. Mickiewicz mówi w „Trybunie Ludów", że chłopi w ciągu całych stuleci nie mieli innych praw politycznych oprócz prawa oddawania krajowi swej krwi i swych pieniędzy. Dziś czasy się zmieniły. Chłopi oprócz prawa dawania krwi i pieniędzy mają pełnię praw obywatelskich i zupełnie nie rozumieją duszy chłopa ci, którzy myślą, że chłopi nie wiedzą, co to jest Konstytucja.

Aleksander Lednicki parę lat temu w jednym ze swych artykułów bardzo szeroko rozwija tę myśl, że rola polskiej demokracji zasadniczo się zmieniła, że demokraci polscy muszą być dziś konserwatystami, bo zadaniem i pracą demokraty polskiego jest zaszczepienie tych wielkich idei, jakie są zawarte w naszej Konstytucji, w polskie życie. Dziś monarchiści, dawniej konserwatyści i Radziwiłłowie nawołują do zamachów i rewolucji, to też w ich obozie p. prok. powinien szukać rewolucji, możeby ją tam znalazł, ale szukać rewolucji w obozie dzisiejszej polskiej demokracji i republikanów jest to daremny trud. Teraz cała rewolucja z obozu polskiej demokracji została zwekslowana do obozu rządzącego Polską, tam gdzie są Mackiewicze, Radziwiłłowie, Sławkowie, którzy grożą łamaniem kości, tam gdzie się mówi o państwowej komisji wyborczej: „Pierwszym moim rzutem była chęć skasowania tego zupełnie i wyrzucenia za drzwi tego ścierwa, które sprawę wyborów tylko komplikować może. Jeżeli tego nie zrobiłem, to dlatego, iż w tak krótkim czasie złożenie czegoś innego byłoby trudne". Dlatego się nie zrobiło przewrotu, bo nie było czasu, tylko okoliczności wpłynęły na to, że się głównej komisji wyborczej nie przekreśliło.

ADOLF SAWICKI.

Z kolei adw. **Czernicki** przechodzi do osoby oskarżonego Sawickiego.

Porwanie Sawickiego do twierdzy brzeskiej miało miejsce wieczorem 9 września 1930 r., a zaraz w dniu 14 września marsz. Piłsudski napisał o tem, że między innymi posłowie zostali skazani na kaźń brzeską za to, że ośmielają się strzelać do policji. Oto co pisze w tej sprawie marsz. Piłsudski w wywiadzie z dn. 14 września: „Wiem, że są tam strzelania do policji, jakieś macherki z wekslami, oszukaństwa i szantaże, no i temu podobne paskudztwa". To była mowa o p. Sawickim. Pod wagą zeznań sądowych stwierdził tutaj p. Kawecki, że właśnie o p. Sawickim myślał marsz. Piłsudski. P. Sawicki został oskarżony za rzekome strzelanie do policji, został uniewinniony, ale tego co przeżył w Brześciu, to mu nikt nie wynagrodzi i ta krzywda niesłuszna będzie dla niego wielkim bólem, jaki musiał niesłusznie przeżyć w swojem życiu.

Czyli fałszywe oskarżenie p. Sawickiego nie przez jednego policjanta, a przez grupę policjantów o rzekome strzelanie do policji wprowadziło w fatalny błąd najwyższy, decydujący czynnik w Państwie i dlatego widocznie marsz. Piłsudski zdecydował się wtrącić do kaźni brzeskiej i p. Sawickiego. P. Sawicki został wtrącony do Brześcia, jako młody i zdrowy człowiek, a wyszedł z tej kaźni łysawy i z wyraźnemi wypiekami suchotniczemi na twarzy.

Tymczasem ta grupa policjantów, co wprowadziła w tak fatalny błąd marsz. Piłsudskiego, co popełniła krzywoprzysięstwo przed sądem i świadomie fałszywie oskarżyła p. Sawickiego o strzelanie do policji, do dnia dzisiejszego nie jest pociągnięta do odpowiedzialności, a z rozmaitemi orderami i odznaczeniami sprawuje nadal władzę bezpieczeństwa w naszym kraju.

Następnie adw. **Czernicki** w obszernym wywodzie obala wszystkie zarzuty aktu oskarżenia odnośnie oskarżonego Sawickiego.

WALKA O PRAWORZĄDNOŚĆ W POLSCE.

Kończąc moje przemówienie muszę zaznaczyć, że wierzę głęboko, że wyrok będzie uniewinniający w stosunku do wszystkich oskarżonych, bo to jest konieczność państwowa i konieczność prawna. Nawet pp. prokuratorowie raczyli w swoich przemówieniach jeden i drugi nadmienić i nasunąć tę myśl, że „jeżeli będzie wyrok uniewinniający". Widać z tego, że jednak w sumieniu p.p. prokuratorów tkwi ta możliwość i ta myśl, że wyrok uniewinniający jest rzeczą możliwą, a ja twierdzę, że jest on rzeczą konieczną! Lud polski spokojnie żyjący we wsiach z zapartem sercem czeka tego wyroku. Chłopi, którzy są najwięcej zainteresowani w istnieniu porządku w Państwie, czekają na ten wyrok z niesłychaną obawą. Dla nich będzie to dzień historyczny, bo oni według tego wyroku zorjentują się, czy rzeczywiście w Państwie naszem została zrealizowana wielka idea niezawisłości sądów, poszanowania ustaw i obrony porządku prawnego. Najlepszą próbą jest chwila nieszczęścia i kiedy Polska w 1920 r. przeżywała nawałę bolszewicką, wtedy ci oskarżeni byli najczynniejszymi członkami naszego społeczeństwa. Te wszystkie momenty, te przesłanki ogólne dają mi wiarę, że kiedy wysoki sąd dojdzie do tej historycznej chwili, kiedy będzie kładł swój podpis pod jeden z najciekawszych i najbardziej historycznych procesów w Polsce, zastanowi się nad tem, że jest powołany do tego, aby wziąć należyty udział w walce o praworządność w naszym kraju.

Nowy rząd w Chinach

Nankin, 28 grudnia. (PAT.). Nowy rząd został już utworzony. B. przewodniczący Rady Ustawodawczej, **Lin-Sen,** został mianowany prezesem rządu narodowego z analogicznemi pełnomocnictwami do pełnomocnictw prezydenta republiki francuskiej. Przewodniczącym rady wykonawczej, który pełnić będzie funkcje premjera, mianowany został **Teuls.**

Socjalistyczny Klub Dyskusyjny w Krakowie

(Kor. własna)

Staraniem T. U. R., powstał w Krakowie przed 2 miesiącami **Klub dyskusyjny** i odbył już 7 posiedzeń dyskusyjnych. Co środę gromadzi się kilkadziesiąt towarzyszek i towarzyszów i grono to stale się zwiększa. Okazuje się, że był to najwyższy czas dla założenia takiego klubu, który daje sposobność wymiany zdań w najważniejszych sprawach, dotyczących życia robotniczego, skoro zainteresowanie stale wzrasta.

W posiedzeniach Klubu biorą udział towarzysze z **PPS., Bundu** i **ZNMS.** Pierwsze posiedzenie **zagaił** prezes TUR. **tow. prof. Korolewicz,** pierwszy referat na temat: „Nasz stosunek do Rosji Sowieckiej" wygłosił **tow. dr. Drobner.** Drugie i trzecie posiedzenie zajęła dyskusja po referacie **tow. dr. Feliksa Grosa** na temat: „Rozłam w niemieckiej socjaldemokracji", na czwartem posiedzeniu wygłosił referat tow. **dr. Breit** p. t. „Reformistyczny i rewolucyjny socjalizm". Piąte i szóste posiedzenie zajmowało się sprawą: „Linji politycznej lewej socjal - demokracji" **ref. tow. dr. Lange,** na siódmem referował **tow. dr. Z. Gross** p. t. „Przemoc i siła w rozwoju społecznym".

W dyskusjach brali głównie udział ttow. **Koliszewski, Struzik, Hochfeld, Peller** i referenci (PPS), tow. **dr. Alexandrowicz, Ign. Fiszgrund** (Bund), tow. **Adam Polewka, Górski** (ZNMS). Najbliższe tematy dyskusyjne będą: „Światła i cienie rządów koalicyjnych" (ref. tow. **dr. Szumski** — „6 listopada 1923" (ref. tow. **dr. Drobner)** i t. d. Udział inteligencji partyjnej jest większy od udziału ttow. robotników, ale zwolna następuje coraz żywsze zainteresowanie się w szeregach robotniczych problemami, omawianemi w Klubie dyskusyjnym. Kierownikiem Klubu jest tow. dr. Drobner.

Młodzież T. U. R.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R.

W trzecią rocznicę tragicznej śmierci tow. TEOFILA JASZKOWSKIEGO Egzekutywa Kom. Centr. Org. Młodz. T. U. R. wzywa wszystkie organizacje Młodzieży do urządzenia

AKADEMJI ŻAŁOBNYCH

ku czci poległego towarzysza.

Wpływy ze zbiórek, akademji i t. p. wpłacać należy na konto PKO. Nr. 17,333 (konto Kom. Centr. Org. Mł. T. U. R.) na fundusz budowy domu im. Teofila Jaszkowskiego.

Strajk w firmie „Polkort"

Odpowiedź na sprostowanie

W „Robotniku" z dnia 18 grudnia ukazało się sprostowanie nadesłane przez firmę „Polkort" w związku ze strajkiem pracowników tej firmy. Właściciele „Polkortu" próbują usprawiedliwić się wobec opinji publicznej, lecz ukrywają fakty.

Prawdą jest, iż pracownicy żądali odszkodowania za wysługę lat i prawdą jest, iż pracodawcy odmówili zapłaty, zasłaniając się obowiązującemi przepisami. Lecz od kiedy to przepisy prawne stały się obowiązujące dla firmy „Polkort"? Czy wtedy, gdy firma zmuszała pracowników do pracowania po 10—12 godzin na dobę; czy wtedy, gdy nie pozwalała im korzystać w całej pełni z urlopów lub innych — obowiązujących prawnie — zdobyczy socjalnych?

Jeżeli prawo jest dla właścicieli firmy „Polkort" tak drogie, **może teraz zapłacą za nadliczbowe godziny przepracowane przez pracowników, za niewykorzystane urlopy, za niewypłaconą 13-tą pensję** (wbrew umowie, zawartej w swoim czasie z Związkiem Pracowników Handlowych i Biurowych)!!?

Prawdą jest, iż firma „Polkort" chciała zapłacić odszkodowanie za 3 miesiące, lecz jednocześnie zażądała, **by należność została przyjęta w towarze, na spieniężeniu którego pracownicy straciliby 40%, lub w ratach, spłata których ciągnęłaby się do nieszkończoności, ponieważ pracodawcy w chwili obecnej zalegają z wypłatą pensji na większą sumę.**

Strajk pracowników trwa w dalszym ciągu. Jest to ich jedyny środek obrony przed widmem głodu, który zagraża im po wielu latach pracy. W walce tej znajdą poparcie całej klasy pracowniczej, występującej przeciw wyzyskowi i krzywdzie pracowników.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR na CHŁODNEJ: **Panna młoda z dachu,** komedja w 3 aktach George'a Middletona i Stuarta Oliviera, przekład Ludomira Wileckiego. Reżyserja A. Zelwerowicza, dekoracja St. Śliwińskiego.

Nowy Jork. Bogacze ekscentryczni. Dzieciuchostwo dwóch starych kawalerów. Narwana ciotka. Klejnoty za sto tysięcy dolarów. Noc, burza. Przez okno w dachu wchodzi tajemnicza piękna istota. Rozgospodarowuje się w domu. Bezczelna. Wdziewa męskie piżamy. Panna młoda czy złodziejka? W nocy u schowka na klejnoty spotykają się dwie latarki elektryczne. Wierny służący, złodziejka. Sygnały świetlne dawane kataryniarzowi. Inspektorzy policji. Niespodziewany całus. Fałszywy lekarz z domu obłąkanych. Złodziejka wraca wciąż. Nieporozumienia. Walizka. Krzyk w nocy. Rewolwery. Dziwna oferta małżeńska. Białe okazuje się czarnem, czarne białem, czyli przyszła kreska na Matyska. Nagrodzone przeczucie, czyli: ubabił się.

Takie byłyby tytuliki tej sensacyjnej opowieści dramatycznej, którą — rzecby można — wyświetla Teatr na Chłodnej. Jej detektywizm jest pierwszej klasy, napięcie trwa aż do końca, bez szwów, bez luk, przekonywająco, intrygująco. Publiczność wciąż otrzymuje cząstkowe prawdy jak cukierki, w końcu jak tort całą prawdę.

Obsada jaknajlepsza. K. Lubieńska, dziś najmodniejsza artystka w Warszawie, jest tym ślicznym znakiem zapytania, który — wślizgnąwszy się przez dach — wygina się po scenie w różnych piżamach i sukniach. Czy nie męczy się biedactwo tylu rolami? Jej partnerem jest Zelwerowicz — spokojny stary złodziej. Inspektor policji p. Chmielewskiego wniósł trochę aktualnego humoru policyjnego. Pani Sulima gra wyborny nowoczesny typek: starszą ciotkę, która chce demoralizować swych opornych siostrzeńców: p.p. Buszyńskiego i Mierzejewskiego.

Sztuka będzie miała powodzenie — amerykański detektywizm w połączeniu z amerykańskim sentymentalizmem może zabawić. Choć to komu daleko, ale pofatygujcie się na Chłodną!

K. Irzykowski.

Ku czci Zmarłych

Akademja żałobna w Kałuszu

Staraniem Tow. Uniw. Rob. w Kałuszu, odbyła się w sali Domu Robotniczego uroczysta Akademja ku czci tow. tow.: **Hermana Diamanda, Mikołaja Hankiewicza, Zygmunta Marka, Stanisława Posnera i Stanisława Siarkiewicza.**

Przy wypełnionej po brzegi sali otworzył Akademję krótkiem a pięknem przemówieniem tow. **Lewicki,** poczem chór TUR-a odśpiewał hymn żałobny.

Tow. **Markowska** w świetnem przemówieniu zobrazowała życie tow. tow.: **Diamanda, Marka i Posnera;** tow. Kopieniecki nakreślił życiorys tow. tow.: **Siarkiewicza i Hankiewicza.**

Przed słuchaczami przesunął się piękny żywot tow. **Diamanda,** poświęcony od zarania ruchowi robotniczemu; postacie świetnego mówcy, tow. **Posnera,** wielkiego intelektualisty, idealisty i humanisty i tow. dr. **Marka,** prezesa klubu socjalistycznych posłów polskich ofiary brutalnej napaści.

Tow. **Kopieniecki** nakreślił życie tow dr. **Siarkiewicza,** poświęcone całkowicie idei socjalistycznej, założyciela T. U. R. w Kałuszu, oraz tow. **Hankiewicza,** tego herolda polsko - ukraińskiego braterstwa, nauczyciela i wychowawcy młodzieży.

Po przemówieniach nastąpiła część artystyczna akademji, na którą złożyły się: deklamacje, chór i orkiestra.

W podniosłym nastroju rozchodził się proletarjat kałuski do domów, wierząc, że idea o którą walczą takie jednostki, **musi zwyciężyć.**

Turowiec.

O utrzymanie 13 pensji

Akcja robotników tytoniowych w Grodnie

(Kor. własna)

W **Grodnie** odbyło się przed paru dniami wielkie zgromadzenie robotników fabryki tytoniowej. Do prezydjum powołano: tow. **Gedejko,** oraz ob. **Jakowczyka** i **Gajdulównę.** Omawiano sprawę 10-dniówki. Po przemówieniach tow. tow. **Kapitułki, Krasińskiego, Bartoszkiewicza** i **Wajsmana** zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie rezolucję, energicznie protestującą **przeciwko obniżeniu i zapowiedzianemu odebraniu 13 pensji.** Szczególnie wrogi nastrój do zarządzeń pozbawiających robotników 13 pensji, zapanował, gdy z ust mówców dowiedzieli się oni, iż 13 pensję odbiera się robotnikom po to, **aby wypłacić ją w postaci wysokich gratyfikacji, od 450—3000 zł. personelowi i kierownictwu administracji fabryk tytoniowych.**

Tytoniowcy grodzieńscy zapowiadają ostrą walkę o utrzymanie wywalczonej przez Związek 13 pensji.

Katastrofalne pożary

Ogień zniszczył tartak w Zagnańsku

W tartaku państwowym w Zagnańsku, pow. Kielecki, z nieustalonych narazie przyczyn wybuchł w nocy pożar, który zniszczył kotłownię, elektrownię, szlifiernię, ślusarnię, stolarnię, magazyn, hangar, 2 parowozy kolejki leśnej, warsztaty kolejki i wieżę ciśnień.

Tartak był dzierżawiony przez francuską firmę Chalos.

Wskutek pożaru 400 robotników zostało bez pracy. Straty wynoszą około 150,000 złotych.

Pożar pod Kałuszynem

W zagrodzie Jakóba Gerechta w **Landestreu (?),** pow. Kałusz wybuchł pożar, który — podsycany silnym wichrem — rozszerzył się, niszcząc doszczętnie 7 domów mieszkalnych, oraz 11 budynków gospodarskich, wraz z inwentarzem i urządzeniem.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Romans z porucznikiem".
ATLANTIC: „Jej ekscelencja miłość".
APOLLO: „Cham".
COLOSSEUM: „Światła wielkiego miasta" z Charlie Chaplinem.
W małej sali: „Górę kawalerski stan".
CASINO: „Ogień".
CAPITOL: „Straszna noc".
CRISTAL: „Krwawa szpada".
FORUM: „Tarzan władca dżungli".
FILHARMONJA: „Bal w operze".
HOLLYWOOD: „Żółta maska".
HELJOS: „Afryka mówi".
HEL: „Szukam męża, mam pieniądze" i „Miasto miłości".
KOMETA: „Dziesięciu z Pawiaka".
LOTOS: „3-ch ojców chrzestnych".
LUX: „Gwiaździsta eskadra".
MAJESTIC: „Pat i Patachon w konkurach".
MEWA: „Błąd ojca" i „Córy Ewy".
MIEJSKI: „Buster na froncie".
PAN: „Straszna noc".
PALACE: „Kongres tańczy".
PRAGA: „Kwiat Algieru".
POPULARNY (Radna 14): „Z dymem pożarów". Na scenie występy artystów.
ROXY: „Spóźniony romans".
SPLENDID: „Król Szwejków".
SOKÓŁ: „Droga olbrzymów".
STYLOWY: „Za kratami".
ŚWIATOWID: „Trader Horn".
TĘCZA: „Maradu".
TOMBOLA: „Miljon".
TON: „Ostatnia kampanja".
UCIECHA: „Wielkomiejskie ulice".
URANJA: „Bohaterski komendant".
WISŁA: „Dziewica orleańska" i rewja.
ZNICZ: „Niebezpieczny romans" i rewja.

SZCZEGÓŁY PROGRAMÓW W OGŁOSZENIACH.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ZAWODY BOKSERSKIE NA RZECZ BEZROBOTNYCH.

W niedzielę nadchodzącą 3 stycznia w sali Colosseum o godz. 12 rozegrane zostaną eliminacyjne zawody bokserskie, do których staną następujące pary:

waga musza: Zyg — Rotholtz, Pasturczak — Wieczorek, Urkiewicz — Mrozowski;
waga kogucia: Kazimierski — Borenstein Olszewski — Śmiech, Wódka — Małecki;
waga piórkowa: Goss — Andesr;
waga lekka: Birenzweig — Brzóska;
waga półśrednia: Strzelec — Andy, Wysocki — Woźniak;
waga średnia: Karpiński — Garbarz, Zygmunt — Antczak.
waga półciężka: Doroba — Hymer;
waga ciężka: Finn — Kłodas.

Całkowity dochód przeznaczono na rzecz bezrobotnych.

NARCIARSKI BIEG SZAFETOWY W WIŚLE.

W Wiśle rozegrano narciarski bieg sztafetowy 5×10 klm. przy udziale 7 drużyn. Wygrała drużyna Koła Wiślańskiego Śląskiego Kl. Narciarzy 4:29:13 przed kołem baraniogórskim 4:30:05 SKN Katowice 4:42:56, Warta 4:53:33. Najlepszy czas na 10 klm. miał Czepczor 49:26.

TURNIEJ HOKEJOWY W KATOWICACH

W Katowicach po turnieju krynickim (31 grudnia — 4 stycznia) rozegrany zostanie 5 i 6 stycznia turniej hokejowy z udziałem Brandenburger EV, repr. Rumunji, repr. Krakowa i repr. Śląska.

TRENINGI SEKCJI PŁYWACKIEJ RKS. „GWIAZDA".

Sekcja pływacka RKS. „Gwiazda" zawiadamia, iż od dn. 20 grudnia r. b. sekcja trenuje w basenie Kasy Chorych (Wolska 52) pod okiem wykwalifikowanych trenerów.

Treningi odbywają się we wtorki i piątki w godz. od godz. 8.45 — 10 wiecz. Zapisy i informacje udziela codziennie Sekretarjat Klubu w godz. od 7 do 10 wiecz.

CZESCY HOKEIŚCI W POLSCE.

W końcu stycznia bawić będzie w Polsce drużyna hokejowa Brünner E. V., która rozegra mecze na Śląsku, w Krakowie i Zakopanem.

PREMJERA FILMU NA FUNDUSZ OLIMPIJSKI.

W dniu 31 b. m. w sali kina Casino o godz. 18, odbędzie się uroczysta premjera filmu p. t.: „Ułani, ułani, chłopcy malowani" z udziałem Pogorzelskiej, Dymszy, Krukowskiego i in. według scenarjusza gen. Wieniawy - Długoszowskiego i Goetla. Całkowity dochód z premjery przeznaczono na fundusz olimpijski.

STAN POGODY

DZIŚ SPADNIE ŚNIEG.

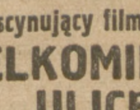
Prawdopodobny przebieg pogody: Nocą parostopniowy mróz, dniem temperatura nieco powyżej zera. Zachmurzenie umiarkowane, chwilami przelotne opady śnieżne Umiarkowane lub słabe wiatry zachodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 8.90.

Belgja 124.15, Gdańsk 174.30, Holandja 358,00, Londyn 30,65, Paryż 34,97, Praga 26,41, Szwajcarja 174,00, Włochy 45,50.

Obroty małe, tendencja słabsza dla dewiz europejskich.


NAJTANIEJ KANARKI w WOŁOMINIE, ul. Miła 26, obok Warszawy, W AMATORSKIEJ HODOWLI ANTONIEGO BORECKIEGO
Nagrodzone w 6 latach hodowli 3 dyplomami honorowemi, 3 złotemi medalami i 2 srebrnemi, za szlachetne turkoty harceńskie śpiewające w dzień i przy świetle.
Samczyki od 20—75 zł. zależnie od śpiewu. Samiczki od 10—15 zł.
Na odpowiedź znaczek pocztowy

Ogłoszenia drobne

Każdego w domu! Jak zgranicą, uczą na Szoferów i Amatorów! Korespondencyjnie! Kursy Samochodowo-Motocyklowe Tuszyńskiego. Warszawa, Mazowiecka 11. Praga, Szeroka 38. Prospekty bezpłatnie.

ROBOTNICY! czytajcie swoje pismo codzienne „ROBOTNIK"

„ATLANTIC" Chmielna 33. 5.15,—7.15,—9.15
Największy film obecnego sezonu p. t.:
Jej Ekscelencja Miłość
reżyserji JOE MAY A
NAD PROGAM: „MICKEY MOUSE" oraz **aktualnosci FOXA.**

SWIATOWID Marszałkowska 111 Pocz. o 4, 6, 8 i 10
TRADER HORN
Film o tysiącu i jednej przygodzie.
Nowe arcydzieło W. S. VAN DYKE'A Twórcy „Poganina" i Białych Cieni"

Kino „FILHARMONJA" początek o godz. 6, 8 i 10
„BAL W OPERZE"
to szaleństwo najpiękniejszych Kobiet roznamiętnionych pocałunkami przy musującym szampanie.
W ROLACH GŁÓWNYCH:
Liana Hald
Iwan Petrowicz
George Aleksander
Bilety bezpłatne i ulgowe nieważne.


„majestic„ nowy świat 43 początek o 5-tej ostatni seans o 10
Dla młodzieży dozwolony.
Najnowsza dźwiękowa komedja
PAT i PATACHON w Konkurach
Nadpr.: „Bobuś (Big Boy) i jego pies"

COLOSSEUM pocz. 5.15 7.15 9.15
NA OSTATNI OKRES CENY ZNIŻONE od Zł. 1.50
CHARLIE CHAPLIN
w najnowszym filmie dźwiękowym
„Światła wielkiego miasta"
(Dla młodzieży dozwolone)
MAŁA SALA: „Górą kawalerski stan"

Dziś najwspanialszy film dźwiękowy polskiej produkcji
KINO DZWIĘK. KOMETA Chłodna 47 Pocz. o 5 Niedz. 3
Dziesięciu z Pawiaka

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz 6 (punktualnie). Święta godz. 4 pp.
DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY.
BUSTER NA FRONCIE
WŁ. METRO NADPROGRAMY

HOLLYWOOD Marszał. róg Hożej Początek 6, 8 i 10
Na scenie rewja NA GWIAZDKĘ L. Messal
DZIŚ pod nową dyrekcją
ZOŁTA MASKA
LUPINO LANE WARWICK DOROTY WARD SEACOMBE
Humor, Śmiech. Tajemnica i groza, uosobienie rozkosznej kobietki W. PETEF

Kino Złota 72 P. 6, 8, 10 UCIECHA
Wielki fascynujący film
„WIELKOMIEJSKIE ULICE"
w rolach głównych Gary Cooper i Sylvia Sidney.

wkrótce 2b.... w b.b.

Bata

WESOŁEGO I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU!

Bata

8.90



Fason 1345-03
Elegancki prunelowy pantofelek na pół-wysokim obcasie.

10.90



Fason 9315-03
Eleganckie i bardzo tanie czółenko z czarnego aksamitu. Wysoki zgrabny obcas.

19.90



Fason 1715-03
Wytworne atłasowe czółenko na wysokim obcasie.

26.90



Fason 9975-77
Wytwornie ozdobiony zamszowy pantofelek na wysokim obcasie.

Z głodu i braku pracy

17-letnia Tobcia Hurwiczówna, służąca, bez pracy (Grójecka 66), chcąc pozbawić się życia, wyskoczyła z okna 3 piętra. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i złamanie prawego podudzia. Młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem. Przyczyna usiłowania samobójstwa — brak pracy i środków do życia.

— 16-letnia Eugenja Nowińska, bez zajęcia, (Kacza 14), napiła się ługu w bramie domu (Leszno 115). — Młodocianą desperatkę Pogotowie przewiozło do szpitala Wolskiego.

— 19-letnia Eryka Weisówna (Złota 16), usiłowała pozbawić się życia, trując się nieznaną substancją. Pogotowie Kasy Chorych przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus.

Wczorajsze wypadki

WYPADEK POLICJANTA.

Przy zbiegu ul. Srebrnej i Towarowej, wóz rzeźniczy ze składu wędlin „Fr. Getter i synowie" (Łucka 37) zawadził wystającym prętem żelaznym posterunkowego 6 komis., 29-letniego Henryka Ogórka. Otrzymał on ranę szarpaną policzka w okolicy lewego oka. Woźnica podciął konie i zamierzał umknąć, lecz drugi policjant dopędził go tramwajem i odprowadził do 6 komis. Okazało się, iż woźnica nie posiada prawa jazdy. Rannego policjanta opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Przy zbiegu ul. Nowolipie i Żelaznej został potrącony przez tramwaj linji „P" 9-letni Eugenjusz Korzeniowski, uczeń (Dziel na 65). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę tłuczoną głowy i — po opatrunku przewiózł chłopca do domu.

POŻARY.

Przy ul. Targowej 54 (bazar Różyckiego) nocy ubiegłej wynikł pożar w stragantie z owocami, Chaji Konstantynowskiej, gdzie zapaliła się wolina. Straganu uległ częściowemu uszkodzeniu. Pożar ugasiło Pogotowie 5 oddziału straży.

Przy ul. Gęsiej 6, w sklepie bławatnym Joska Hochmana w podwórzu od piecyka zapaliła się półka, a następnie towary. Pogotowie I oddziału straży w przeciągu półtorej godziny pożar ugasiło. Straty znaczne.

ZABITA PRZEZ TRAMWAJ.

Przed domem Kawęczyńska 23, pod elek trowóz Nr. 25, w czasie przebiegania została się 6-letnia Marja Wasilewska, córka wyrobnika. Wskutek zgniecenia klatki piersiowej i poranienia głowy, dziewczynka poniosła śmierć na miejscu, co stwierdził przybyły lekarz Pogotowia.

Tramwaje w Sylwestra

Wydział ruchu tramwajów miejskich w przewidywaniu wzmożonej frekwencji w noc sylwestrową dnia 31 b. m. zarządził przedłużenie kursowania tramwajów nocnych. Tramwaje nocne, zjeżdżające zazwyczaj do remiz o godz. 2 min. 30, kursować będą tym razem do godz. 4-tej nad ranem.

Obniżenie składek i kosztów ubezpieczenia od ognia

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych, prowadzący przymusowe ubezpieczenie budowli od ognia, zmniejszył opłaty na rzecz ubezpieczenia o 10 procent przy jednoczesnem zmniejszeniu w tym samym stosunku kwot ubezpieczenia.

FILM O REKORDOWEJ OBSADZIE.

Tegoroczna produkcja polskich filmów wykazała ogromne ożywienie. Ale z tuzina filmów żaden chyba nie będzie miał tak rekordowej obsady, jak film „Bezimienni Bohaterowie". Już nazwiska organizatorów samej wytwórni: Brodzisz, Waszyński i Bodo wskazują, że do pracy zabrali się artyści fachowcy. Dalej obsada: Bogda, Brodzisz, Bodo, Justyn, Jaracz, Gawlikowski, Pogorzelska, Biegański, Skonieczny, Roland Sieński...

Czy te nazwiska wymagają komentarzy? A strona muzyczna? Twórcą jej jest Henryk Wars. Jednem słowem film „Bezimienni Bohaterowie" pobił wszelkie rekordy obsady.

Nowy wiadukt

Ministerjum Komunikacji przesłało magistratowi do uzgodnienia projekt budowy nowego wiaduktu na linji średnicowej nad projektowanem przedłużeniem ul. Brzeskiej. Rozpiętość wiaduktu wynosić będzie 18 metrów. Wiadukt ten stanąć ma na skrzyżowaniu linji średnicowej z przedłużeniem ul. Barskiej. Rozpoczęcie budowy wiaduktu projektowane jest w roku 1932.

Dziś w Radjo

11.20 — 11.25 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.25 — 11.45 Przerwa. 11.45 — 11.55 Przegląd Prasy. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 — 12.10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.05 — 13.10 Płyty. 13.10 — 13.15 Komunikat PIM-a. 13.15 — 13.25 Komunikat gospodarczy. 13.25 — 14.45 Przerwa. 14.45 — 15.15 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.15 — 15.20 Komunikat harcerski. 15.20 — 15.25 Komunikat Tow. Kooperatystów. — 15.25 — 15.45 Skrzynka pocztowa. 15.45 — 15.50 Giełda pieniężna oraz komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50 — 16.15 Płyty gramofonowe. 16.15 — 16.20 Komunikat PIM-a. 16.20 — 16.45 „Komórka fotoelektryczna i jej zastosowanie do filmu dźwiękowego" — wygł. prof. Wacław Staszewski. 16.45 — 16.55 Płyty. 16.55 — 17.10 Lekcja języka angielskiego. 17.10 — 17.35 „Fundator poznańskiej „Złotej Kaplicy" — wygł. prof. Adam Czartkowski. 17.35 — 18.50 Koncert orkiestry. 18.50 — 19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.25 „Komunikat rolniczy". 19.25 — 19.30 Odczytanie programu na dzień następny. 19.30 — 19.45 Płyty gramofonowe. 19.45 — 20.00 Prasowy Dziennik Radjowy 20.00 — 20.15 Feljeton p. t.: „Koloratura a sztuka włoska" — wygł. p. C. Jellenta. 20.15 — 20.40 Piosenki w wykonaniu polskich Revellersów. 20.40 — 21.00 Wirtuozowskie transkrypcje fort. w wyk. Adolfa Goldfedera. 21.15 — 22.10 Transmisja koncertu ze Lwowa. 22.10 — 22.30 Płyty gramofonowe. — 22.35 — 22.40 Komunikaty. 22.40 — 22.45 — Wiadomości sportowe. 22.45 — 23.00 „Comment la Pologne lutte contre la crise agricole" par Adam Rose, directeur de departement au Ministere de l'Agriculture. 23.00 — 24.00 Muzyka lekka z restauracji „Gastronomja".

Co grają w Teatrach

TEATR „ATENEUM": Dziś o godz. 8 wiecz. „Gołębie serce" z Jaraczem w roli głównej.

TEATR „MELODRAM" (Galerja Luxemburga). Codziennie komedja muzyczna „Jak stać się bogatym i szczęśliwym".

TEATR WIELKI. Bawiący chwilowo w Warszawie p. Bregy, z paryskiej Opery Comique, wystąpi raz jeden w dniu dzisiejszym w „Tosce".

TEATR NARODOWY gra do niedzieli włącznie wesołą komedję Marchanda „Baltazar" z Ćwiklińską, Węgrzynem, Kurnakowiczem, Gawlikowskim i inn.

W czwartek o godz. 12 w nocy ukaże się również „Baltazar" po cenach normalnych niepodwyższonych.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie komedja Miłaszewskiego „Drugie imię miłości" z Gorczyńską, Samborskim i Wesołowskim.

TEATR LETNI: Dziś i codziennie krotochwila angielska V. Ellisa „Omal nie noc poślubna" z Malicką i Osterwą.

W czwartek na nocnem widowisku o g. 12 w nocy dany będzie zabawny „Pan naczelnik, to ja!" z Fertnerem w roli tytułowej. Bilety po cenach normalnych nabywać można w kasie Teatru Narodowego i w Orbisie.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie „Elżbieta królowa Anglji" z Marją Przybyłko-Potocką i Junoszą - Stępowskim.

W czwartek o godz. 12 w nocy przedstawienie Sylwestrowe. Dana będzie jedyny raz sensacyjna sztuka amerykańska p. tyt. „Panna młoda z dachu" z Zelwerowiczem i Lubieńską.

TEATR MAŁY: Codziennie „Dr. Julja Szabo" z Romanówną i Maszyńskim.

TEATR NA CHŁODNEJ: Codziennie świeżo wystawiona sztuka amerykańska „Pana młoda z dachu" w reżyserji i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza i Karoliny Lubieńskiej.

BANDA — KABARET KOMIKÓW. Dziś i codziennie nowa wielka rewja „...A Banda się śmieje" z Igo Symem i Mirą Zimińską.

TEATR „NOWOŚCI". Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

W czwartek o godz. 8,10 wiecz. premjera operetki Oskara Straussa „Czar walca".

Na Sylwestra o godz. 12 w nocy po raz drugi prześliczna pełna humoru i wesołości operetka „Czar walca".

TEATR WESOŁE OKO. Codziennie wesoła rewja „Rok 1932" z udziałem całego zespołu z Gabrielli, Żelichowską, Olezą, Walterem i Neynami na czele.

W Sylwestra 3 przedstawienia o godz. 7.30, 9.45 i 12 w nocy.

TEATR „MORSKIE OKO": Dziś rewja „Tęcza nad Warszawą" z Lodą Halama, Elną Gistedt, Margaret Donaldson, Stanisławem Gruszczyńskim.

TEATR „NOWY ANANAS". Codziennie rewja „Raz poleczka" z udziałem całego zespołu.

TEATR „MIGNON" Dziś rewja „Witaj Nowy Roku". W czwartek, 31 bm. o godz. 12 w nocy trzygodzinny program sylwestrowy „Noc szału i zapomnienia".

CYRK: Dziś i dni następnych 2 przedstawienia programu grudniowego o godz. 4.15 i 8.15.

Z FILHARMONJI. W dniu Nowego Roku odbędą się koncerty w Filharmonji. Na poranku muzycznym w południe wystąpią: prymadonna opery lwowskiej Szleminska, Edward Bender i pianistka Hanna Dickstei nówna.

Na koncercie wieczorowym wystąpi światowej sławy pianista Alfred Hoehn, który z towarz. orkiestry wykona koncert B-mol Czajkowskiego.

WIECZÓR SYLWESTROWY W OPERZE. W czwartek dnia 31 grudnia na zakończenie starego roku ukaże się w Teatrze Wielkim opera komiczna Offenbacha „Orfeusz w piekle".

SYLWESTER W „HOLLYWOOD". W czwartek 31 b. m. o godz. 12 w nocy wieczór Sylwestrowy. Wielka rewja pióra Ortyma „Będzie lepiej". Udział biorą znakomici artyści teatrów stolicy z L. Messal.

SYLWESTER DLA DZIECI W „HOLLYWOOD". W piątek, dnia 1 stycznia o godz. 12.15 tradycyjny Sylwester dla dzieci. Na scenie bajki „Śnieżka", „Śpiąca królewna", „Pat i Patachon".

„JASEŁKA DLA WSZYSTKICH W KINIE „ZNICZ". W dniu 1 stycznia 1932 roku w lokalu kina „Znicz" przy ul. Śniadeckich 5, odegrane będą „Jasełka". Przedstawienie to odegrane będzie przez aktorów bezrobotnych z udziałem ulubieńców dzieci.

WILLIAM J. LOCKE. 33)

JAGNIĘ W WILCZEJ SKÓRZE

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

A więc pozostaje spowiedź? Poddanie się? Może byłoby to najodważniejszem wyjściem z oblężonej fortecy.

— Tak, muszę to zrobić — zawołał na głos.

Ale w tym samym momencie odezwał się głos rozsądku:

— W jakiż sposób, do djabła, mógłbym to teraz uczynić?

Spowiedź wobec świata, w szerokiem znaczeniu tego słowa, byłaby wielkim gestem, do którego nie czuł się zdolny. Oznaczałaby ona w praktyce karę więzienia. Póki nie zaczął się zastanawiać nad taką możliwością rozwiązania obecnej sytuacji, nie zdawał sobie właściwie sprawy z tego, jakim wielkim zbrodniarzem jest wobec prawa. Był winny okropnych przestępstw: podania się za innego człowieka; fałszywej rejestracji zgonu; zniszczenia testamentu; oszukańczego przywłaszczenia sobie majątku. Nie znał prawnej nazwy wszystkich tych czynów, ale był rozpaczliwie świadom ich kryminalnego charakteru. Nie, taka spowiedź nie zrobiłaby nikomu nic dobrego...

Mógłby jednak iść do Muriel prywatnie i zdać się na jej łaskę. Gdyby zachowała jego sekret, rozwód zostałby przeprowadzony; rozstaliby się, jak przyjaciele — a ona mogłaby swobodnie poślubić kogoś innego. Ale wyobraźmy sobie, że świadomie — czy też z winy swego miękkiego charakteru, zdradziłaby komukolwiek jego tajemnicę! Byłaby to zbyt sensacyjna historja, by obcy człowiek mógł ją zachować przy sobie. Wiadomość o jego oszustwie rozeszłaby się w ciągu paru dni po całym Londynie. Napomknęłyby o niej niewątpliwie gazety, aż wmieszałby się w to policja — i więzienie w Dartmoor stałoby się nieszczęsnym kresem przygód Buddy'ego.

Naturalnie, mógłby kupić rewolwer i rozszarpać w kawałki swój głupi mózg. Byłoby to ostatecznem załatwieniem sprawy — i jak się zdaje — najlepszem wyjściem z sytuacji. Ale Buddy kochał życie, choćby traktowało go ono nie wiem jak po macoszemu — i nie mógłby się zdobyć na zniszczenie tego, co kochał. A więc to było wykluczone. Cóż jednak miał z sobą począć?

Doprawdy jedynem uczciwem wyjściem było zdać się na łaskę Muriel. Tylko kiedy?

Gdy tak siedział, pogrążony w powodzi wątpliwości, Diana wpadła do niego na chwilę.

— Właśnie telefonowałam do lecznicy — zawołała — i znowu podniosła się gorączka... To niedobrze... Pielęgniarka przypisuje ją podnieceniu, spowodowanemu twoją wizytą.

— Strasznie mi przykro — rzekł Buddy — starałem się być tak spokojny, jak tylko to było możliwe.

— Może właśnie to było przyczyną — zauważyła, zapalając papierosa od zapałki, podsuniętej przez Buddy'ego — gdy odchodziłam od niej, martwiła się, czy ją naprawdę kochasz.

— Zdaje mi się, że dałem jej na to dowody:

Machnęła ręką, w której trzymała papierosa — i spojrzała w ogień.

— Przypuszczam, że dałeś. I... jak mi się zdaje, ona również nie pozostała w tyle. Ale wy oboje byliście zawsze najbardziej ustatkowanymi kochankami, jakich zdarzyło mi się widzieć. Wiesz przecież — a w każdym razie powinieneś wiedzieć — że wasz romans, jeśli mam to już tak nazwać, zawsze mnie zdumiewał. Gdy Muriel wyszła zamąż za Horacjusza, byłam zadowolona... Wydawał mi się idealnym dla niej człowiekiem. On...

Buddy przerwał.

— Nawet wówczas, gdy się nad nią znęcał?

— Musiała na to poniekąd zasługiwać. No, ale to nie moja sprawa. W każdym razie, szalał za nią... Potem... tyś się zjawił. Z początku zdawało mi się, że to jest taka namiętność, jak burza w szklance wody.

Buddy podniósł się — i stał przed nią ze zmarszczonem czołem.

— A potem?

Odpowiedziała mu twardem spojrzeniem.

— Wolę ci tego nie mówić.

— No, to nie mów. Lubię cię, Diano, o wiele bardziej, niż ty mnie, ale jeśli masz ochotę mnie obrażać, wyproszę cię stąd.

Rzuciła papierosa w ogień, wstała i wytrzeszczyła na niego oczy.

— Wyprosisz mnie stąd?

— Tak.

Pomimo, iż gra rolę Athertona, nie pozwoli się traktować, jak robak, przez żadną kobietę na świecie! Na chwilę zapomniał o fikcyjnych stosunkach, jakie ich łączyły. Nagle uświadomił je sobie. Rozśmiał się i położył obie ręce na ramionach Diany.

— Usiądź, moja droga. Nie wiesz wszystkiego. Między tem, czego ty pragniesz od życia, a czego pragnie Muriel — istnieje przepaść....

Usiadła posłusznie, ale spojrzała na niego wyzywająco.

— Czemu mnie w to wciągasz?

— Sama się w to wciągnęłaś. Każda kobieta sądzi wszystko według swego własnego temperamentu, czy też... wszystko jedno, jak się to nazywa.

— Nie trzeba wiele temperamentu na to, by włożyć nogę do wanny z wodą i przekonać się, czy woda jest gorąca, czy też letnia.

JAFFERY

To jest ostatnie dzieło W. J. Locke'a—o poczciwym olbrzymie — korespondencie wojennym, który uwikłał się w opiekę nad... „dynamiczną wdową albańską".

„Locke... jest to gość miły i pożądany w naszym literackim dworze. Niech się tedy rozlokuje wygodnie mr. Locke" — pisze A. Nowaczyński.

I istotnie — Locke da wam wytchnienie, chwile czystych wzruszeń i pogodnego śmiechu.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.